

POKOJ i DOBRO

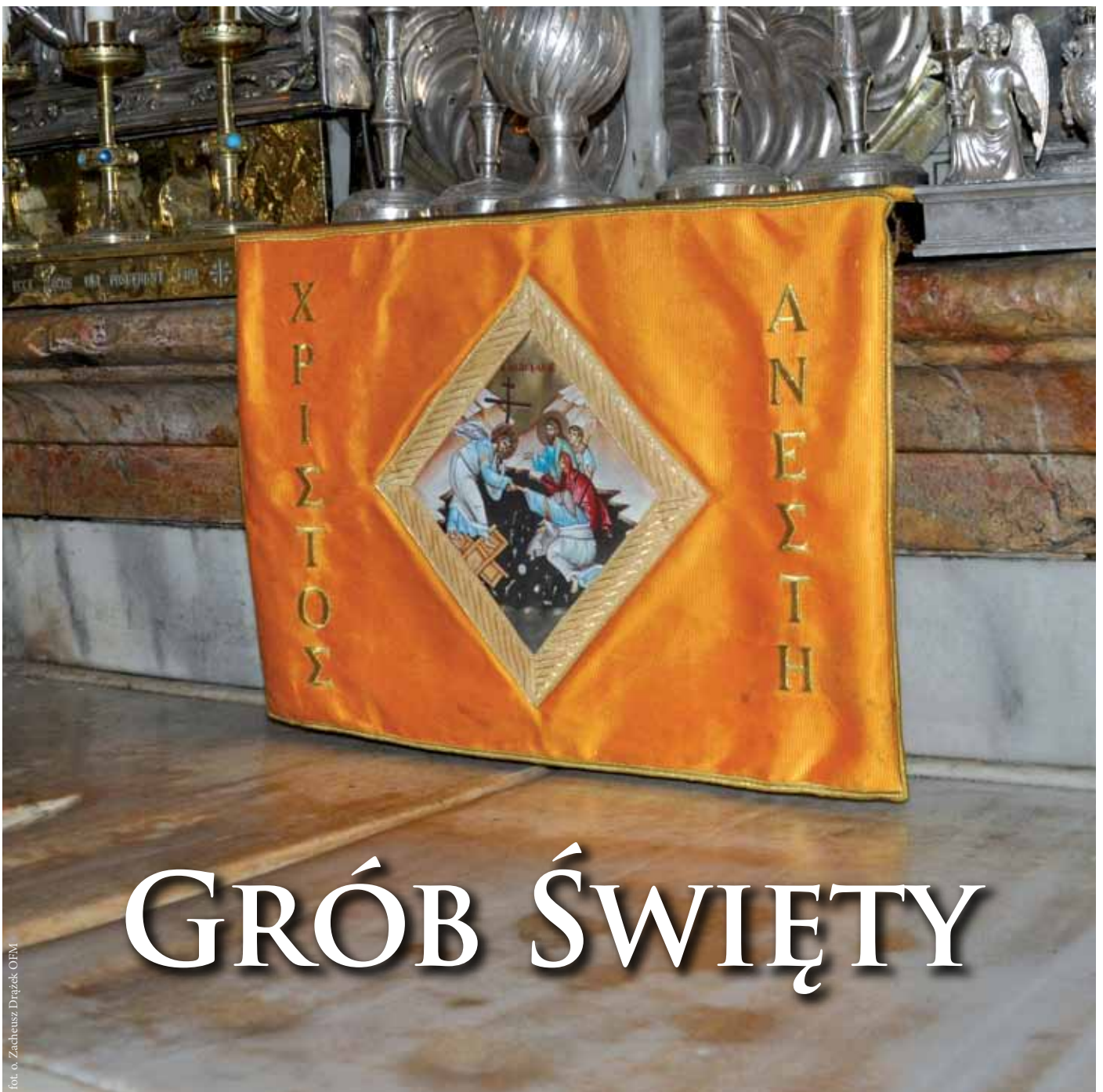


1/2015
ISSN 1664-3233

KWARTALNIK FRANCISZKAŃSKIEGO ZAKONU ŚWIECKICH

REGIONY: BIELSKO-ŻYWIECKI, CZĘSTOCHOWSKI, KATOWICKI, LUBLINIECKO-TARNOGÓRSKI, RYBNICKI

<http://fzskatowice.pl> www.fzs.info.pl



GRÓB ŚWIĘTY

Bazylika Grobu Świętego w Jerozolimie (ss. 4-5)



fol. 6. Zacharyasz Dąbka OMI

Święta Małgorzata z Cortony (1247-1297) - Magdalena zakonu serafickiego (ss. 15-18)



Ciało świętej w szklanym relikwiarzu w bazylice pod jej wezwaniem w Cortonie



DRODZY CZYTELNICY

Grób jest pusty. Jest niemy świadkiem centralnego wydarzenia w ludzkich dziejach: zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa. Przez prawie dwa tysiące lat ten pusty grób dawał świadectwo o zwycięstwie Życia nad śmiercią – mówił św. Jan Paweł II w homilii wygłoszonej w bazylice Grobu Świętego, którą odwiedził 26 marca 2000 roku. Co nieco dowie-

my się o niej z artykułu brata Auksencjusza, z prowincji panewnickiej, który razem ze współbraćmi z różnych krajów posługuje w niej.

Jednym z celów trwającego właśnie Roku Życia Konsekwowanego „jest spojrzenie w przeszłość, odnowa charyzmatu związanego z powstaniem danego zakonu czy zgromadzenia”. W to spojrzenie doskonale wpisują się wytyczne naszych materiałów formacyjnych na rok 2015, które zalecają, by poznawać życie św. Franciszka z Asyżu i jego duchowość. Każdego roku 16 kwietnia bracia mniejsi odnawiają według ceremoniału swoje śluby zakonne z racji rocznicy złożenia profesji przez św. Franciszka na ręce papieża Innocentego III. O tym oraz o zatwierdzeniu zakonu pisze o. Syrach w nowym cyklu „Rok Życia Konsekwowanego”. Przedstawia on także w skrócie rodzinę franciszkańską. Z kolei o naszej profesji we FZŚ – jej znaczeniu w aspekcie liturgicznym w artykule o. Marka Miszczyńskiego OFM Cap. Święta Małgorzata z Cortony żyła w XIII wieku, ale jej życie w wielu aspektach jest podobne do żyjących współcześnie w wieku XXI, bowiem życie w grzechu niszczy człowieka tak samo, niezależnie od epoki. O jej nawróceniu, podjęciu pokuty i osiągnięciu świętości w kolejnej „Kartce z kalendarza”.

Duchowość św. Franciszka jest bliska nie tylko tym, którzy wybrali taki sposób życia. Ona ma wymiar uniwersalny i inspiruje do działania innych, o czym w cyklu „Życie i choroby”. Autorka, s. Bożena Karkoszka, przybliży postaci osób, które zostały laureatkami Nagrody im. bł. ks. Emila Szramka za swoją działalność w Hospicjum Domowym św. Franciszka w Katowicach, oraz cele jego powstania 27 lat temu.

5 grudnia ubiegłego roku zmarł o. Sylwester Hańnik OFM, w przeszłości asystent naszych wspólnot, a ostatnio mający pieczę nad drużynami Rycerzy św. Franciszka. Krótka notka o Ojcu w „Odeszli do Pana”. Także gazetka rycerzy „Rycerskie Hasło” poświęcona jest pamięci o. Sylwestra.

redakcja

Redakcja:

Rada Regionalna FZŚ Region Katowicki
Przełożona s. Julia Niemiec
e-mail: julianiemiec@gmail.com

Zespół redakcyjny: o. Tobiasz Kołodziejczyk,
s. Julia Niemiec, s. Lidia Balcerek,
br. Janusz Włodarczyk

Redakcja i korekta: s. Maria Pietyra

Konsultacja: o. Ariel Kucia OFM
e-mail: miriamkorpida@gmail.com

Zdjęcia nieopisane pochodzą z zasobów redakcji i wspólnot FZŚ

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiuścacji tekstów oraz zmiany tytułów.

Materiały do kwartalnika prosimy przesyłać:
br. Janusz Włodarczyk
ul. Rolnicza 19, 42-500 Będzin
lub na e-mail: u_mnicha@inetia.pl

Konto FZŚ Regionu Katowice:

ODDZIAŁ I W BYTOMIU
ING Bank Śląski
Julia Niemiec
26 1050 1634 1000 0090 9534 4082

Za zgodą Ministra Prowincjalnego Prowincji Wniebowzięcia NMP w Katowicach-Panewnikach

Do użytku wewnętrznego FZŚ

DTP i druk:

FPR „MACGRAF”
40-761 Katowice
ul. Panewnicka 91
e-mail: biuro@macgraf.pl
www.macgraf.pl

W NUMERZE

Miejsca Święte

4 | Bazylika Grobu Świętego

Rozważania słowa Bożego

6 | 26 kwietnia
– 4. niedziela wielkanocna:
Dobrego Pasterza

Rok Życia Konsekwowanego

7 | Zatwierdzenie ustne zakonu
przez Innocentego III
8 | Wspólnota rodziny
franciszkańskiej

W nurcie formacji

9 | Przyrzeczenie
czy konsekracja?
Profesja we FZŚ

Aktualności

12 | Ewangelizacja, papież
i św. Franciszek...
14 | Życiorys św. Franciszka
15 | Kalendarz liturgiczny

Kartka z kalendarza

15 | Św. Małgorzata z Cortony
(1247–1297)
– Magdalena zakonu
serafickiego

Wiadomości misyjne

19 | Wielki Piątek w afrykańskiej
parafii

Wydarzenia – informacje – komunikaty

20 | Formacja w roku 2015
Adoracja Bożej Dzieciny

Życie i choroby

21 | Służba chorym

Z życia wspólnot regionów

| 22–24

Odeszli do Pana

| 25–26

Ziemia Święta – perła misji franciszkańskich



Zakon Braci Mniejszych w Ziemi Świętej jest obecny już od początków jego istnienia, kiedy to na kapitule generalnej w 1217 r. zostało stworzonych 11 nowych prowincji, w tym zamorska, czyli Ziemi Świętej. Od zawsze

jest ona uważana za perłę misji franciszkańskich. Wczesne źródła franciszkańskie podają o spotkaniu św. Franciszka z sułtanem Melek-el-Kamelem, co otworzyło zupełnie nowy rozdział dialogu z islamem, jak też spokojne osiedlenie się braci w Palestynie. Z czasem bracia mniejsi weszli w posiadanie niektórych sanktuariów i uzyskali prawo do sprawowania w nich kultu Bożego. Obecność braci w bazylice Bożego Grobu potwierdzają źródła w latach 1322 i 1327.

Kustodia Ziemi Świętej jest prowincją o typowo międzynarodowym charakterze. Należą do niej bracia z całego świata. Niektórzy wstępują do kustodii, by realizować swoje powołanie franciszkańskie, inni zaś decydują się na czasową posługę misyjną. Z panew-

niczkiej prowincji Wniebowzięcia NMP w Katowicach w Kustodii Ziemi Świętej pracuje i służy obecnie 5 franciszkanów. Są to ojcowie: Dobromir Jasztal, Zacheusz Dulniok, Antoni Rojek oraz bracia: Ananiasz Jaskólski i Auksencjusz Gad.

Dziś Kustodia Ziemi Świętej opiekuje się sanktuariami, wśród których naczelnymi miejscami zajmują bazyliki: Bożego Grobu w Jerozolimie, Narodzenia Pańskiego w Betlejem i Zwiastowania w Nazarecie. Od samego początku bracia mniejsi zaangażowali się również w duszpasterstwo nie tylko przybywającym tutaj pielgrzymom, lecz także wiernym z lokalnych wspólnot. Franciszkanie obecnie obejmują swoją posługą 29 parafii oraz kościoły i kaplice o charakterze typowo misyjnym.

BAZYLIKA GROBU ŚWIĘTEGO

Chciałbym w wielkim skrócie przedstawić bazylikę Bożego Grobu, w której to aktualnie posługuję i realizuję swoje franciszkańskie powołanie. Ta najważniejsza chrześcijańska świątynia położona jest w Dzielnicy Chrześcijańskiej na Starym Mieście. Wchodząc do bazyliki Bożego Grobu, wступujemy do serca Kościoła katolickiego, jak i chrześcijańskiej Jerozolimy. Tutaj znajdują się wielkie tajemnice życia i śmierci naszego Pana, Jezusa Chrystusa: Kalwaria – miejsce ukrzyżowania i śmierci, jak również pusty Grób, który mówi nam o zmartwychwstaniu Jezusa.

Pierwsza bazylika została wybudowana przez cesarza Konstantyna w latach 326–335 z sugestii jego matki, św. Heleny. Składała się ona z trzech zabudowań: Anastasis – zawierające Grób, Triportyk – dziedziniec otoczony z trzech stron portykami oraz Martyrium przylegające do Golgoty, będące miejscem uczczenia śmierci Chrystusa. Została ona zniszczona przez Persów, którzy w 614 r. zdobyli Jerozolimę. W 622 r. przystąpiono do odbudowy, której podjął się mnich Modest. Odbudowana świątynia rozmiarami była mniejsza od poprzedniej. Jednak i ta uległa zniszczeniu, kiedy fanatyczny kalif al-Hakam w 1009 r. dokonał kompletnego zniszczenia miejsc świętych. Na nowo bazylika została częściowo wzniesiona przez

cesarza bizantyńskiego Konstantyna Monomacha w latach 1042–1048. Odbudowano jedynie Anastasis i Triportyk z Golgotą, ale bez splendoru. Krzyżowcy po zdobyciu w roku 1099 Jerozolimy bazylikę znacznie rozbudowali w latach 1114–1170 oraz nadali jej kształt, który zachował się do dziś.

W historii tego miejsca świętego od zawsze były spory o prawo własności tej bazyliki wśród wspólnot chrześcijańskich zgromadzonych wokół niej. Ostatecznie spór w dużym stopniu rozwiązał dekret turecki z 1852 r., który obowiązuje do dziś i znany jest powszechnie jako tzw. Status Quo. Dzisiaj bazylika jest własnością trzech wspólnot chrześcijańskich: Kościoła Greckiego ortodoksyjnego, Kościoła Rzymskokatolickiego (łacińskiego), reprezentowanego przez Zakon Braci Mniejszych, i Kościoła Ormiańskiego ortodoksyjnego. Każdego dnia jest ona otwierana i zamknięta przez muzułmanina, który posiada również klucz do bazyliki Bożego Grobu. Występuje on w roli bezstronnego pośrednika. Funkcję tę dziedziczono kiedyś w obrębie jednej muzułmańskiej rodziny.

Wewnątrz bazyliki zaraz przy głównym wejściu znajdują się schody, które prowadzą nas do góry, gdzie znajduje się Kalwaria, miejsce ukrzyżowania i śmierci Jezusa Chrystusa. Jest ono

podzielone na dwie kaplice: ta po lewej stronie jest własnością Kościoła Greckiego ortodoksyjnego i w niej stoi ołtarz dokładnie nad miejscem, gdzie znajdował się krzyż Zbawiciela; ta po prawej – własność Kościoła łacińskiego – ma ołtarz, przy którym znajdują się stacje X i XI Drogi Krzyżowej. Między tymi dwoma kaplicami stoi ołtarz z popiersiem Matki Bożej Bolesnej, upamiętniający boleść Maryi pod krzyżem Jezusa, i dziś jest to miejsce XIII stacji Drogi Krzyżowej.



Kaplica Grecka, otaczająca grób Chrystusa – edicola – została zbudowana po groźnym pożarze w 1808 roku. Zastąpiła ona wcześniejszą kaplicę franciszkańską z 1555 roku. Wewnątrz edicoli znajdują się dwie mniejsze kaplice: pierwsza Anioła, w której umieszczono fragment kamienia odsuniętego przez anioły w dzień zmartwychwstania Jezusa. W drugiej, wewnętrznej, kaplicy Grobu Bożego, do której wchodzi się małym i niskim wejściem, znajduje marmurowa płyta zaznaczająca miejsce złożenia ciała Jezusa Chrystusa.

W bazylice Grobu Pańskiego każda z wymienionych powyżej wspólnot chrześcijańskich posiada swoje wyznaczone miejsce do sprawowania kultu Bożego. Natomiast w centralnym miejscu świętym, którym jest Boży Grób, wszystkie celebracje liturgiczne reguluje wcześniej wspomniany Status Quo.

Kościół łaciński, przez obecność franciszkanów żyjących i służących w bazylice, także ma swoje miejsca, które z biegiem lat stały się własnością Kustodii Ziemi Świętej. Dzięki temu dzisiejsi pielgrzymi mają możliwość i miejsce do sprawowania liturgii eucharystycznej, jak również modlitwy indywidualnej. Wewnątrz bazyliki znajduje się franciszkański klasztor, kaplica Najświętszego Sakramentu, kaplica św. Marii Magdale-



foto. o. Zachariasz Drajek OFM

ny, upamiętniająca jej spotkanie z Jezusem po zmartwychwstaniu, oraz kaplica św. Heleny – miejsce odnalezienia krzyża Jezusa Chrystusa.

Służba braci

Obecnie we wspólnocie franciszkańskiej bazyliki Bożego Grobu jest 10 braci, w tym 3 braci niekapłanów z: Ghany, USA, Polski, pełniących posługę zakrystianów, oraz 7 braci kapłanów z: Malty, Włoch, Korei, Słowenii, z Polski (dwóch) oraz Nazarejczyk, którzy dbają o ducha modlitwy i piękno sprawowa-

nej liturgii. W tej wspólnocie razem odnajdujemy Boga. Nic tak nie uczy człowieka jak wspólne wędrowanie i bycie, co staramy się realizować każdego dnia w duchu franciszkańskiego powołania. Duchowym pokarmem stają się dla nas: Biblia, brewiarz, śpiewy gregoriańskie po łacinie. Wędrujemy szlakiem już przetartym i wypróbowanym, gdyż franciszkanie trwali tutaj przez pokolenia. Codzienne modlitwy, medytacje, adoracje, jak i codzienna procesja franciszkańska, która rozpoczyna się i kończy w kaplicy Najświętszego Sakramen-

„Grób jest pusty. Jest niemy świadkiem centralnego wydarzenia w ludzkich dziejach: zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa. Przez prawie dwa tysiące lat ten pusty grób dawał świadectwo o zwycięstwie Życia nad śmiercią. Wraz z apostołami i ewangelistami, z Kościołem żyjącym w każdym czasie i miejscu my także dajemy świadectwo i głosimy: »Chrystus zmartwychwstał! Powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy« (por. Rz 6,9).

Mors et vita duello conflixere mirando; dux vitae mortuus, regnat vivus (łacińska Sekwencja wielkanocna *Victimae paschali*). Pan Życia umarł, a teraz króluje zwycięski nad śmiercią, źródło wiecznego życia dla wszystkich wierzących”.

„Zmartwychwstanie naszego Pana Jezusa Chrystusa jest znakiem, że Przedwieczny Ojciec dochowuje wierności swoim obietnicom i ze śmierci wyprowadza nowe życie: »ciała zmartwychwstanie i żywot wieczny«. Tajemnicę tę odzwierciedla wyraziście ten starożytny kościół Anastasis, w którym mieści się zarówno pusty grób — znak zmartwychwstania, jak i Golgota — miejsce ukrzyżowania. Dobra Nowina o zmartwychwstaniu nigdy nie może być oderwana od tajemnicy krzyża”.

„Z tego miejsca, gdzie zmartwychwstanie zostało ogłoszone najpierw niewiastom, a później apostołom, wzywam usilnie wszystkich członków Kościoła, aby na nowo przyrzekli posłuszeństwo Bożemu nakazowi niesienia Ewangelii aż po krańce ziemi. U zarania nowego tysiąclecia ogromna jest potrzeba głoszenia na dachach Dobrej Nowiny o tym, iż »tak (...) Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne« (J 3,16). »Panie, (...) Ty masz słowa życia wiecznego« (J 6,68). Dzisiaj jako niegodny Następca Piotra pragnę powtórzyć te słowa, gdy sprawujemy eucharystyczną Ofiarę w tym najświętszym miejscu na ziemi. Wraz z całą odkupioną ludzkością powtarzam słowa, którymi Rybak Piotr przemówił do Chrystusa, Syna Boga Żywego: »Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego« (J 6,68).

Christós anésti. Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał!”

św. Jan Paweł II

(fragmenty homilii wygłoszonej w bazylice Grobu Świętego 26 marca 2000 roku)

tu, nawiedzająca miejsca kultu w bazylice, są dla nas żywym słowem mówiącym o Bogu, które w tej niełatwej służbie prowadzi nas do Niego. Widok pielgrzymów nawiedzających Boży Grób osobiście nas unosi i nie pozwala myśleć o zmęczeniu.

Codzienny śpiew *Alleluja* i ten pusty Grób tutaj, w Jerozolimie, wyzwalają w moim sercu wielką radość, że Pan prawdziwie zmartwychwstał i żyje pośród nas. Za każdym razem, kiedy pochylam się w modlitwie w pustym Grobie, mogę zobaczyć Światło i z drżeniem serca dziękować za dar wiary i swojego zakonnego franciszkańskiego i misyjnego powołania.

Powołaniem franciszkańskim jest codzienne głoszenie, szczególnie tutaj, pokoju i dobra. Przez wieki bracia uczyli się i nadal uczą sztuki dialogu z chrześcijanami różnych wyznań oraz respektowania zasad wyznawców religii żydowskiej i islamu. Trudności czy nawet prześladowania pokonuje się siłą ewangelicznej nadziei.

Drodzy Bracia i Siostry z Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, pragnę, aby ten tekst stał się dla was zachętą do jeszcze głębszego poznania perły franciszkańskich misji i do jeszcze gorliwszej modlitwy za wszystkich chrześcijan mieszkających na Bliskim Wschodzie. Niech nie ustaje wasza modlitwa za tę ziemię, która tak bardzo potrzebuje pokoju. Z pokorą również proszę was, pamiętajcie o wszystkich braciach, którzy opuścili swoje rodziny, ojczyzny, aby tutaj poprzez franciszkańską obecność i wierność powołaniu być misjonarzami i prorokami pokoju i pojednania.

br. Auksencjusz D. Gad OFM

Bibliografia:

- *La prezenza francescana in Terra Santa*, Jerusaleń 2011.
- Ignazio Mancini OFM, *Il messaggio dei luoghi santi agli uomini di oggi*, Jerusaleń 1981.
- Antoni Dudek OFM, *Już stoją nasze stopy w twych bramach, o Jeruzaleń*, Wrocław 2011.

26 kwietnia – 4. niedziela wielkanocna: Dobrego Pasterza

Jezus powiedział: *Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza; najemnik ucieka dlatego, że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz. Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je znów odzyskać. Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja sam z siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca.*

J 10,11-18



Obraz „pasterza” jest przeciwstawiony obrazowi „najemnika” i służy do podkreślenia całej głębokiej troski Jezusa o swoją trzodę, którą my jesteśmy, aż do punktu całkowitego oddania siebie samego za nasze zbawienie: „Dobry pasterz daje życie swoje za owce”. Do nas należy uznać w Nim jedynego naszego Pana i postępować „za Jego głosem” (por. J 10,4), unikając przypisywania tych cech jakiemukolwiek najemnikowi ludzkiemu, który ostatecznie „nie troszczy się o owce” (por. J 10,12), lecz tylko o swoją korzyść. A to rozważanie doprowadza nas do zrozumienia drugiego obrazu – „bramy”. Przez Niego jedynie mamy dostęp do Ojca (por. Ef 2,18; 1 P 3,18). Czy wystarczy patrzeć tylko na ten obraz, i może pozwolić sobie zachwycić się nim? Trzeba coraz bardziej wydobywać z niego to wezwanie Boże, które jest wpisane głęboko w ten wspaniały obraz biblijny. Trzeba usłyszeć to wezwanie. Trzeba je przyjąć jako skierowane do każdego z nas. Przyjąć je sercem i życiem. To wszystko ma konkretne następstwa dla naszej egzystencji chrześcijańskiej. Przede wszystkim trzeba nieustannie wzmacniać naszą więź z Chrystusem Dobrym Pasterzem i czynić to w każdej okoliczności naszego życia, zarówno kiedy się znajdujemy nad „spokojnymi wodami”, jak wtedy, kiedy mielibyśmy znaleźć się w „ciemnej dolinie”. On istotnie zawsze jest naszym Pasterzem, a my powinniśmy także być zawsze owcami należącymi do Niego. Na drugim miejscu trzeba się modlić za tych, którzy w Kościele pełnią posługę pasterską. Na trzecim miejscu konieczną jest rzeczą modlić się w szczególny sposób o powołanie do kapłaństwa służebnego, ażeby nie zabrakło pasterzy w Kościele.

św. Jan Paweł II

(z homilii 10.05.1981 za: *AD 2015 ze świętym papieżem Janem Pawłem II – terminarz i agenda biblijna*, Kraków).

Dobry pasterz daje życie swoje za owce – te słowa wypowiedział Chrystus, zanim powierzył apostołom swoją misję pasterską. Nie wiedzieli jeszcze, że mówi o sobie. Przekonali się o tym dopiero, gdy stanęli u stóp krzyża, na którym prawdziwie oddawał życie za owce. A gdy nadszedł czas, aby sami tę pasterską misję podjęli, mieli w pamięci te słowa. Zdawali sobie sprawę, że to zadanie, które im powierzył, mogą wypełnić tylko wtedy, gdy przez ich posługę On sam będzie działał. Był tego świadom Piotr, świadek Chrystusowych cierpień (1 P 5,1), gdy napomina starszych Kościoła: *paście stado Boże, które jest przy was* (1 P 5,2). Tak też w ciągu wieków w mocy Ducha Świętego następcy apostołów kontynuują zadanie gromadzenia owczarni i przewodzenia jej w drodze do niebieskiej chwały. Przez wieki trwa w nich świadomość, że tylko przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie mogą tę wielką odpowiedzialność wypełnić.

Ta świadomość towarzyszyła także mnie, gdy Pan wezwał mnie, bym przyjął misję apostoła Piotra w tym umiłowanym mieście i na całym świecie. Dlatego od początku pontyfikatu moje myśli, modlitwy i działania ożywia jedno pragnienie: dawać świadectwo o tym, że Chrystus Dobry Pasterz jest obecny i działa w swoim Kościele; że wciąż szuka każdej owcy, która się zagubiła, zabłąkaną sprowadza z powrotem, opatruje skaleczoną, umacnia chorą, a mocną ochrania. Od pierwszego dnia nie przestawałem zachęcać: „Nie lękajcie się przyjąć Chrystusa i przyjąć Jego władzy!”. I dziś powtarzam to wezwanie: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi!”. Pozwólcie Mu się prowadzić. Zaufajcie Jego miłości!

św. Jan Paweł II

(z homilii z okazji 25. rocznicy pontyfikatu)

Rozpoczęty Rok Życia Konsekrowanego nie dotyczy tylko osób konsekrowanych, ale całego Kościoła. Ma ukazać tę formę życia chrześcijańskiego i jego wartość. Papież Franciszek w liście do osób konsekrowanych sformułował jego główne cele, a pierwszym z nich jest spojrzenie w przeszłość, odnowa charyzmatu związanego z powstaniem danego zakonu czy zgromadzenia. Dla świeckich ten rok powinien być czasem uświadomienia sobie, że obok nich żyją zakonnice i zakonnicy, którzy w różny sposób posługują dla dobra Kościoła. To czas podziękowania Bogu za osoby konsekrowane.

W naszym kwartalniku przedstawimy w skrócie nowe, poznawcze spojrzenie na braci mniejszych, siostry klaryski oraz jednoczącą nas wszystkich osobę założyciela. Franciszkanie świeccy, w ramach przygotowań do jubileuszu 800. rocznicy powstania III Zakonu św. Franciszka, w roku 2015 rozważają słowa: „Oblubieńcami są Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Jakże współgrają one z trwającym Rokiem Życia Konsekrowanego.

Rok Życia Konsekrowanego

(30.11.2014–2.02.2016)



16 KWIECZNIA – ROCZNICA ZŁOŻENIA PROFESJI PRZEZ ŚW. FRANCISZKA

Zatwierdzenie ustne zakonu przez Innocentego III

Kardynał [Jan od św. Pawła] udał się więc na dwór i powiedział papieżowi Innocentemu III: – Spotkałem najdoskonalszego człowieka, który chce żyć według ideałów świętej Ewangelii i zachowywać w całej rozciągłości doskonałość ewangeliczną. Wierzę, że Pan chce posłużyć się nim dla odnowienia na całym świecie wiary Świętego Kościoła.

Następnego więc dnia mąż Boży został przedstawiony przez wspomnianego kardynała papieżowi, któremu ujawnił wszystkie swoje święte zamiary. Papież, który był człowiekiem wyjątkowej roztropności, aprobował je według przyjętych form. Dając jemu i jego braciom kilka wskazówek, błogosławił ich mówiąc: – Bracia, idźcie z Panem i jak sam raczy was natchnąć, tak wszystkim głoście pokutę. Gdy zaś Bóg Wszechmogący zwiększy waszą liczbę i będzie nadal obdarzał was łaską, przyjdźcie nas powiadomić, a my udzielimy wam więcej niż teraz i jeszcze bezpieczniej powierzymy wam większe sprawy.

Ojciec Święty chcąc wiedzieć, czy to, na co się zgodził i na co zamierzał się zgodzić, było zgodne z wolą Pana, zanim Święty od niego odszedł, powiedział do niego i jego towarzyszy: – Synowie moi, wasz rodzaj życia wydaje się nam zbyt twardy i surowy. Chociaż wierzymy, że macie tak wielką gorliwość, iż nie należy w was wątpić, to jednak powinniśmy myśleć o tych, którzy pójdą za wami, aby ta droga nie wydawała się im zbyt ciężka.

Gdy spostrzegł stałość ich wiary i kotwicę nadziei bardzo mocno tkwiącą w Chrystusie, do tego stopnia, że nie chcieli odstąpić od swego ideału, powiedział błogosławionemu Franciszkowi: – Synu, idź i proś Boga, aby objawił ci, czy to, czego pragniecie, wypływa z Jego woli. Skoro przekonamy się, że taka jest wola Pana, przychylimy się do twoich pragnień. (...)

Uściskał go i uznał Regułę, którą napisał. Dał mu także pozwolenie do głoszenia wszędzie pokuty. Później dał takie upoważnienie wszystkim braciom, z tym jednak zastrzeżeniem, że trzeba było uzyskać pozwolenie błogosławionego Franciszka, by można było głosić kazania. Wszystko to zatwierdził później na Konsystorzu.

Relacja trzech towarzyszy, 48–51

Gdy grupa braci wraz ze św. Franciszkiem osiągnęła symboliczną liczbę dwunastu, po wystarczająco długim doświadczeniu duchowym tenże święty wypowiedział jedno z najważniejszych zdań w swoim życiu: *Bracia, widzę, że Pan w swym miłosierdziu chce powiększyć naszą grupę. Chodźmy więc do matki naszej, Świętego Kościoła Rzymskiego. Przedstawmy Najwyższemu Kapłanowi to, co Pan rozpoczął czynić przez nas, abyśmy zgodnie z Jego wolą i nakazem prowadzili nadal rozpoczęte dzieło* (3 Tow. 46).



Bracia tak długo, jak nie posiadali papieskiego zatwierdzenia, byli jedynie pobożną grupą świeckich pokutników, narażoną, zwłaszcza w tamtych czasach, na niebezpieczeństwo herezji i odpadnięcia od Kościoła. Święty Franciszek w Kościele rzymskim i w papieżu widział swą Matkę, która nie tylko że zrodziła to dzieło, ale mogła być jedynym gwarantem jego właściwego rozwoju. Wreszcie św. Franciszek był przekonany, że jeśli jego wspólnota miała mieć jakąś przyszłość, to mogła być ona wyłącznie w Kościele.

Pierwsze spotkanie z Innocentym III przyniosło tylko połowiczny sukces. Z jednej strony papież wykazał dużą życzliwość braciom, ale z drugiej, widząc w nich tylko grupkę zapaleńców, wyraził wątpliwość co do ich przyszłości: *Synowie moi, wasz rodzaj życia wydaje się nam zbyt twardy i surowy. Chociaż wierzymy, że macie tak wielką gorliwość, iż nie należy w was wątpić, to jednak powinniśmy myśleć o tych, którzy pójdą za wami, aby ta droga nie wydawała się im zbyt ciężka* (3 Tow. 49).

Po modlitwie św. Franciszka i symbolicznym śnie Innocentego III nastąpiła jeszcze jedna audiencja, która okazała się decydująca. Decyzja papieża była jednoznaczna: *Zaprawdę, to on jest tym świętym zakonnikiem, który odbuduje i podtrzyma Kościół Boży. Uściskał go i uznał Regułę, którą napisał. Dał mu także po-*



zwolenie do głoszenia wszędzie pokuty (3 Tow. 51). Ojciec święty, jako następca św. Piotra, zatwierdził ewangeliczny sposób życia św. Franciszka i jego braci. Położył swą Piotrową pieczęć na tym, co bracia praktykowali od swego nawrócenia.

Nastąpił jeszcze jeden niezwykle istotny akt prawny. *Po otrzymaniu tego, błogosławiony Franciszek składał dzięki Bogu, a uklęknięwszy przyrzekł pokornie i pobożnie posłuszeństwo i szacunek papieżowi. Inni bracia, stosownie do polecenia papieża, przyrzekli również posłuszeństwo i szacunek błogosławionemu Franciszkowi* (3 Tow. 52).

Święty Franciszek w imieniu swoim i braci na ręce ojca świętego złożył swą pierwszą profesję. Posłuszeństwo i szacunek były tym, co miało cechować relację zakonu do papieża. Odtąd Zakon Braci Mniejszych był związany bezpośrednio z Kościołem rzymskim i tylko jemu bezpośrednio podlegał. Jego misja miała dotyczyć całego Kościoła katolickiego, a nie tylko lokalnego. Ważne było i to, że papież po przyjęciu przyrzeczeń braci nakazał im to samo uczynić na ręce św. Franciszka. W ten sposób św. Franciszek został uznany przez ojca świętego pierwszym prawnym przełożonym całej wspólnoty. Jako zewnętrzny znak tego, co się stało *kardynał kazał udzielić tonsury błogosławionemu Franciszkowi i innym braciom, ponieważ chciał, by wszyscy byli duchownymi* (tamże).

Odtąd św. Franciszek i bracia nie stanowili już małej prywatnej grupy ewangelicznych szaleńców. Można też powiedzieć, że z tą chwilą zakończyło się prywatne życie św. Franciszka. Odtąd całą swoją energię i siły poświęcił na wypełnienie papieskiego mandatu. Zakon Braci Mniejszych był pierwszym zakonem papieskim, to znaczy takim, który bezpośrednio podlegał jurysdykcji papieża. Był pierwszym zakonem ściśle misyjnym, nastawionym na ewangelizację słowem i przykładem. Jest wreszcie pierwszym zakonem, który swoją strukturę i duchowość oparł całkowicie na Ewangelii.

o. Syrach Janicki OFM

Wspólnota rodziny franciszkańskiej



Dzielo, jakie Bóg wzbudził w Kościele przez św. Franciszka, może nas zadziwiać swoją wielkością i różnorodnością. Rodzina franciszkańska jest w Kościele najliczniejszą ze wszystkich wspólnot. W niniejszym tekście zastanowimy się nad relacjami panującymi pomiędzy wspólnotami franciszkańskimi.

Jako punkt wyjścia musimy przyjąć wspólne ojcostwo św. Franciszka. To on jest tym, przez którego Bóg wzbudził w Kościele nowe zakony. Pierwszy zakon to bracia mniejsi, którzy zachowują regułę napisaną przez Biedaczną. W ciągu wieków zakon ten podzielił się ze względu na interpretację ślubu ubóstwa. Obecnie mamy trzy rodziny (gałęzie) pierwszego zakonu: franciszkanów, franciszkanów konwentualnych i kapucynów.

Drugi zakon to mniszki kontemplacyjne św. Klary z Asyżu. Sama św. Klara w swojej regule jednoznacznie stwierdziła, że Zakon Ubogich Sióstr jest założony przez św. Franciszka. Także i drugi zakon w ciągu wieków swego istnienia dzielił się na tle zachowania ślubu ubóstwa. Dziś najważniejsze rodziny drugiego zakonu to: klaryski damianitki, klaryski urbanistki i kapucynki.

Jednakże największą różnorodność możemy zauważyć w Trzecim Zakonie św. Franciszka. By nie pogubić się w rozróżnianiu wspólnot trzeciego zakonu, trzeba na początku zaznaczyć, że dzieli się on na dwie rodziny zachowujące dwie odrębne reguły. Istnieje więc Trzeci Zakon Regularny (TOR). Do niego należą wspólnoty męskie i żeńskie uformowane w odrębne zgromadzenia. Jako przykład trzeciego zakonu regularnego męskiego możemy podać braci albertynów. Gdy mówimy o żeńskich zgromadzeniach trzeciego zakonu regularnego, to bardzo szybko odkrywamy ich wielką liczbę. Są to wszystkie siostry franciszkanek, które nie zachowują klauzury papieskiej, tak jak to czynią klaryski. Zgromadzenia sióstr franciszkanek oddają się przede wszystkim bardzo szeroko rozumianemu apostołatowi. Są tu zgromadzenia ściśle misyjne, jak na przykład franciszkanek misjonarek Maryi albo elżbietanki posługujące chorym lub albertynki pracujące wśród ubogich.

Druga rodzina trzeciego zakonu to Franciszkański Zakon Świeckich. Są to tercjarze, którzy nie zmieniają swoich zewnętrznych warunków życia i właśnie w nich starają się żyć duchowością św. Franciszka. Także ta rodzina posiada swoją regułę, na którą składają swoją profesję.

Kim byli pierwsi tercjarze franciszkańscy? Biedaczyna swoimi kazaniem zwracał się do wszystkich ludzi, głosząc im ewangeliczne orędzie pokutne. Nie chodziło więc o zmianę warunków, w jakich ci ludzie żyli, ale o odmianę ich obyczajów. By czynić pokutę, nie trzeba było zamykać się w klasztorze czy przywdziewać habit. Czynienie pokuty to odwrócenie swego serca od zła i naprawa obyczajów. Tak więc pokutne orędzie św. Franciszka można było doskonale wpisać w życie każdego człowieka. Obojętnie, czy żył samotnie, czy też w rodzinie.

Nam, braciom z pierwszego zakonu, trzeba pamiętać, że tercjarze otrzymali tę samą, co my, inspirację od Pana, aby zachowywać Ewangelię i czynić pokutę. Tercjarze są wezwani do tego, aby to wezwanie realizować w świecie. Tak więc naturalnym środowiskiem realizacji franciszkańskiego powołania tercjarzy jest świat. Tego świata nie można jednak rozumieć abstrakcyjnie. Małżeństwo, rodzina, praca to środowiska, w których żyją bracia i siostry z FZS. Powołaniem tercjarzy jest przeniknięcie tego świata radosnym orędziem Ewangelii. Mogą oni dotrzeć do takich miejsc i środowisk, do których bracia pierwszego zakonu mają utrudniony dostęp. Tercjarze stanowią więc niezwykle cenne dopełnienie braci, którzy żyją w klasztorze, a nie w świecie.

Przy naszych klasztorach, ale nie tylko, zwykle są erygowane wspólnoty FZS. Są to wspólnoty autonomiczne, mające swoją własną strukturę, ale wymagające opieki duchowej ze strony braci mniejszych.

Ta krótka panorama rodziny franciszkańskiej powinna nam uświadomić, jak bardzo jest ona rozległa i różnorodna. Praktycznie nie ma takiego stanu w Kościele, w którym nie byłoby jakiejś rodziny franciszkańskiej. Można z tego wysunąć wniosek o uniwersalności charyzmatu franciszkańskiego.

Niezmiernie ważne jest uświadomienie sobie, jakie więzy łączą poszczególne rodziny. Te więzy są dwojakiego rodzaju – duchowego i prawnego. Duchowego, ponieważ łączy nas ten sam ideał i pragnienie jak najlepszego zachowywania go. Więzy prawne, łączące poszczególne rodziny, są szczegółowo określone w prawie partykularnym poszczególnych instytutów. Szczególne zaś więzy prawne łączą pierwszy zakon z drugim. Taka była wola św. Franciszka i św. Klary, aby bracia objęli opieką siostry. To właśnie z naszego zakonu mają pochodzić wizytatorzy i spowiednicy ubogich siostr. Także w konstytucjach braci mniejszych jest zapisany obowiązek duchowej asystencji nad Franciszkańskim Zakonem Świeckich.

Więzy, jakie łączą naszą rodzinę, powinny być ze swej natury bardzo serdeczne. Za każdym razem, gdy spotykamy kogoś, kto czci św. Franciszka za swego ojca, powinniśmy wtedy czuć, że spotykamy swego brata albo siostrę. Każde takie spotkanie powinno być dla nas źródłem radości i pokoju.

o. Syrach Janicki OFM

OTO ŚWIĘTY FRANCISZEK

Święty Franciszku wielka twoja dusza,
w miłości do Boga niebo tym poruszasz.
Wielbić Boga nigdy nie przestajesz,
na wzór Chrystusa świętym pozostajesz.
Jak wielka miłość płynie z serca twego,
że na widok ubóstwa

przyciągasz każdego.

Z miłości do Boga modlitwą się stałeś
i z wielką radością habit przywdziałeś.
Szedłeś za Jezusem naśladowując Jego
i wiele dusz ludzkich przyciągłeś

do Niego.

Trzy zakony franciszkańskie założyłeś,
i w służbie dla Boga się umniejszałeś.
Regułę dla braci swoją napisałeś
i wskazówki życia im ofiarowałeś.
Jak wielki jesteś o święty nasz w niebie,
bo we wszystkie czwartki

modłę się do Ciebie.

Uproś łaski dla nas u tronu Bożego,
by w miłości trwały trzy zakony Jego.
Z wiarą i w pokorze by Bogu służyły
wzorem dla innych i przykładem były.

(Elżbieta Rokita)

Przyrzeczenie czy konsekracja? Profesja we FZŚ



Regula FZŚ określa samą wspólnotę jako rodzinę, w której *bracia i siostry natchnieni przez Ducha w dążeniu do miłości doskonałej w swoim świeckim stanie, przez profesję zobowiązują się do życia według Ewangelii na sposób świętego Franciszka z pomocą tej Reguły zatwierdzonej przez Kościół* (Reg I,2). Na czym polega ta profesja – bliższa jest przyrzeczeniom potocznie rozumianym czy też profesji zakonnej? Czym różni się od profesji zakonnej? Do czego zobowiązuje członków FZŚ?

Profesja – zobowiązanie życia według Ewangelii na sposób św. Franciszka

Wyjdźmy od zacytowanego fragmentu Reguły. Odnajdujemy w nim dwa elementy określające profesję we FZŚ: „zobowiązanie do życia według Ewangelii” i „na sposób św. Franciszka” (KG 1,3; 8,1; 42,1).

Zobowiązanie do życia według Ewangelii (I element) obejmuje zasadniczo zachowywanie rad ewangelicznych. Sobór Watykański II podkreśla, że nie można ich sprowadzać tylko do trzech klasycznych rad ślubowanych przez osoby konsekrowane: *Świętość Kościoła wspierają w szczególny sposób różnorakie rady, których przestrzeganie Pan w Ewangelii zaleca swoim uczniom* (*Lumen gentium* 42c).

Członkowie FZŚ, podobnie jak i inni wierni w Kościele, mają zachowywać Ewangelię wraz ze wszystkimi radami, które ona zawiera. Na mocy jednak profesji, którą składają, zobowiązują się do radykalnego ich przeżywania, ze szczególnym uwzględnieniem trzech klasycznych rad ewangelicznych: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości. Reguła i Konstytucje

FZŚ jasno nawiązują do nich (Reg 10–12; KG 10; 12,2; 15). Wynika to z faktu, że powołanie franciszkanów jest zakonenie w doświadczeniu Franciszka; doświadczeniu, które można określić jako „wyzbycie się wszystkiego, by naśladować Pana”: wyrzekam się rzeczy materialnych (ubóstwo), własnej woli (posłuszeństwo), wyłączności do drugiej osoby (czystość); jestem cały dla Pana. W tym tkwi cały radykalizm powołania Franciszka.

Również członkowie FZŚ są do tego powołani, choć w inny sposób niż osoby konsekrowane. Bowiem profesja składana we FZŚ nie tworzy z jego członków swego rodzaju zakonników w świecie. Nie zobowiązują się oni ślubami do praktykowania rad ewangelicznych. Nie znaczy to jednak, że są mniej do tego zobowiązani, że mają „niższą poprzeczkę”, nie oznacza to jakiegoś minimalizmu w życiu radami: na mocy tego samego charyzmatu franciszkańskiego (II element) obowiązuje ich ten sam radykalizm co wszystkich franciszkanów; obowiązuje ich ta sama *forma vitae*, wspólna dla wszystkich trzech zakonów. Istnieją trzy reguły, ale jedna forma życia: życie według Ewangelii. FZŚ nie jest zatem czymś podległym I zakonowi, czymś niższym, podrzędnym, „na doczepkę”, ale w pełni równorzędnym ramieniem tego samego charyzmatu. Konstytucje Braci Mniejszych Kapucynów mówią, że FZŚ jest „koniecznym dopełnieniem franciszkańskiego charyzmatu” (102,1).

Profesja a konsekracja

Sam tekst profesji ukaże kolejne charakterystyki profesji we FZŚ: *Ja, N.N., [brat/siostra] dzięki łasce, którą mnie Pan obdarzył, odnawiam moje*

obietnice chrztu świętego i poświęcam się na służbę Jego królestwa. Przymierzam się do Ewangelii Pana naszego Jezusa Chrystusa w moim świeckim stanie (lub: w moim stanie jako kapłan diecezjalny) przez cały czas mojego życia we Franciszkańskim Zakonie Świeckich, zachowując jego Regułę. Łaska Ducha Świętego, wstawienie Najświętszej Maryi Dziewicy i świętego Ojca naszego Franciszka oraz braterska wspólnota niech będą mi zawsze pomocą, abym osiągnął(-ęła) doskonałość chrześcijańskiej miłości.

Z tekstu profesji jasno wynika jej wymiar konsekuracyjny: *poświęcam się na służbę królestwa Bożego*. Rytuał używa tu słowa consecrare (poświęcam się, oddaję się, konsekruję się). Używając w takiej formie powyższego czasownika, Rytuał podkreśla działanie człowieka (ja się konsekruję). Trzeba jednak powiedzieć, że podstawowa wartość konsekracji wypływa z działania Boga: to On konsekruje osobę, poświęca ją sobie na wyłączną służbę. Ten aspekt, choć niewidoczny od razu, pojawia się *implicite* [domyślnie] w profesji FZŚ. Powiemy o nim później. Teraz kilka słów o podmiotowym elemencie konsekracji – ja się poświęcam Bogu.

Konsekracja siebie Bogu

Konsekracja we FZŚ dokonuje się w świecie; nie czyni z członków FZŚ zakonników. W formule wyraźnie mówi się, że *przymierzam się zachowywać Ewangelię w moim świeckim stanie*. Jest to więc konsekracja, którą przeżywa się w świecie. Świeckość jest cechą charakterystyczną FZŚ, określającą jego misję w Kościele i w świecie: uświęcanie świata przez świadectwo życia, przez udział w ewangelizacyjnej misji Kościoła. *Lumen gentium* w numerze 31. tak określa tę misję: *Zadaniem ludzi świeckich, z tytułu właściwego im powołania, jest szukanie królestwa Bożego przez zajmowanie się sprawami świeckimi i kierowanie nimi po myśli Bożej. Żyją oni w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i zadań świata, i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których utkana jest ich egzystencja. Tam powołuje ich Bóg, aby pełniąc właściwą sobie misję, kierowani duchem ewangelicznym, jak zaczęli, od wewnątrz niejako przyczyniali się do uświęcenia świata, ukazywali innym Chrystusa. Szczególnym więc ich zadaniem jest tak nimi kierować, aby się usta-*

wicznie dokonywały i rozwijały po myśli Chrystusa oraz służyły chwale Stworzyciela i Odkupiciela.

„Szukać królestwa Bożego, używając rzeczy doczesnych według Bożego zamysłu” – to jest specyfika stanu świeckiego. W przypadku FZŚ można mówić o „stanie świeckim konsekrowanym Bogu”. A zatem franciszkanie świeccy to nie „osoby konsekrowane żyjące w świecie” (takimi są członkowie Instytutów Świeckich), ale „osoby żyjące w świecie – świeccy, konsekrowani Bogu”. W ten sposób konsekrowani Bogu mają ze swej strony konsekrować Jemu świat.

Konsekracja dokonywana przez Boga

Odnosnie do konsekracji dokonywanej przez Boga trzeba zauważyć przede wszystkim, że oddanie siebie Bogu na służbę Jego królestwa dokonuje się dzięki łasce Bożej: *Ja, N.N., [brat/siostra] dzięki łasce, którą mnie Pan obdarzył, odnawiam moje obietnice chrztu świętego*. Profesja jest łaską i składa się ją z natchnienia Ducha Świętego; to On jest tym, który powołuje i pobudza do życia ewangelicznego na sposób św. Franciszka (Reg 2; KG 1,3; 11). Nie tylko powołanie jest efektem działania Ducha Świętego; On działa również podczas samego aktu profesji. To dlatego wzywa się Go w czasie celebracji liturgicznej tuż przed aktem samej profesji: *Panie, prosimy Cię, wejrzyj na swoje sługi i służebnice; wlej w ich serca Ducha Twojej miłości, aby dzięki Twojej łasce zdołali zachować przyrzeczenie życia ewangelicznego* (Ryt II,30).

Profesja – akt Kościoła

Konstytucje FZŚ w punkcie 42,1 mówią: *Profesja jest uroczystym aktem kościelnym, poprzez który kandydat, pamiętając o powołaniu otrzymanym od Chrystusa, odnawia przyrzeczenia chrzcielne i potwierdza publicznie własne zobowiązanie do życia Ewangelią w świecie według przykładu Franciszka i zachowywania Reguły FZŚ*.

Profesja we FZŚ nie jest aktem jedynie osobistym czy pobożnościowym. Jest to uroczysty akt Kościoła, akt liturgiczny. Rytuał w punkcie 9. Wprowadzenia stwierdza: *Kościół przyjmuje ślubowanie i profesję tych, którzy obiecują zachowywanie sposobu życia i Reguły FZŚ. Czyni to poprzez kapłana i Przełożonego (ministra), który reprezentuje Wspólnotę*

Braterską. Kościół przez swą modlitwę publiczną wyjednuje także pomoc i łaskę Bożą dla wstępujących na tę drogę. Udziela im również swojego błogosławieństwa, a ich przyrzeczenie, czyli profesję, łączy z Ofiarą Eucharystyczną.

Dotykamy tutaj wymiarów epikletycznego i eucharystycznego celebracji liturgicznej profesji we FZŚ. W jej toku wzywany jest bowiem Duch Święty tak, jak w czasie celebracji eucharystycznej czy profesji zakonnej. Kościół wzywa Ducha Świętego, by uświęcił i napełnił kandydatów składających profesję. W czasie takiej celebracji zatem otrzymują oni dar Ducha, który ich przemienia i konsekruje; jest to swego rodzaju wyłącznie, zesłanie Ducha Świętego na nich. To działanie Ducha Świętego jest wyrazem wymiaru przedmiotowego konsekracji: Bóg, który dokonuje swego dzieła, który konsekruje. Związek natomiast profesji z Eucharystią podkreśla jej wymiar podmiotowy (charakter ofiarniczy profesji): kandydat ofiaruje całego siebie Bogu.

Profesja – włączenie do zakonu

Przez Kościół należy rozumieć konkretne zgromadzenie liturgiczne złożone ze wspólnoty lokalnej FZŚ. Rytuał w punkcie 13. Wprowadzenia mówi: *Profesja powinna być sprawowana z udziałem Wspólnoty Braterskiej, ponieważ ze swej natury jest aktem publicznym i kościelnym*.

Wspólnota lokalna FZŚ jest znakiem Kościoła. Stąd też w wyniku profesji powstają pewne więzy z tą wspólnotą: następuje wcielenie kandydata do Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Konstytucje mówią: *Profesja wciela kandydata do Zakonu i jest ze swej natury zobowiązaniem wieczystym* (42,2). Zakłada zatem włączenie w rodzinę franciszkańską ze wszystkimi konsekwencjami wypływającymi z przynależności do niej. Do FZŚ nie zapisuje się jak do jakiejś organizacji! Do FZŚ trzeba mieć powołanie. *Powołanie do FZŚ jest powołaniem do życia Ewangelią w braterskiej komunii* (KG 3,3). Warunkiem przyjęcia do zakonu jest m.in. *okazywanie wyraźnych oznak powołania* (KG 39,2).

Podkreślić też trzeba, że profesja we FZŚ jest *zobowiązaniem wieczystym* (Reg 23). Jest to najmocniejsze zdanie w całej Regule (Olgiati F, *Commento alla Regola dell'Ordine Francescano Secolare*, Presenza di san Francesco 34, Milano

1986). Waga tego zdania jest nie tyle natury prawnej, ile charyzmatycznej i teologicznej, ponieważ więzy ustanowione przez profesję są porządku duchowego i eklezjalnego. Zerwanie ich jednak stanowi poważne uchybienie moralne; sprzeciwia się cnotcie religijności i należy je traktować w kategoriach grzechu, niesie za sobą bowiem szkody duchowe zadane całemu Kościołowi, którego znakiem jest Wspólnota Braterska. Należy więc z wielką rozważą stosować przepisy odnośnie do zawieszania i wydalania członków ze wspólnoty FZŚ. Konstytucje mówią wyraźnie: *Tylko w przypadku uporczywości lub recydywy Rada poprzez tajne głosowanie może zdecydować o zawieszeniu w przynależności do wspólnoty, powiadamiając o tym na piśmie zainteresowanego (56,2). W przypadku zaistnienia poważnych przyczyn zewnętrznych, obciążających i prawnie udowodnionych, przełożony i asystent wspólnoty miejscowej z miłością i roztropnością podejmują dialog z bratem zainteresowanym, informując o tym Radę (...). Jeśli czas dany na refleksję upływa bez wyniku, Rada wspólnoty prosi Radę wyższego stopnia o wydalenie brata z Zakonu (58,2).*

Nie jest zatem motywem wystarczającym do zawieszenia czy wydalania

członka FZŚ zwykła nieobecność na spotkaniach. Potrzeba głębszej analizy poszczególnych przypadków i przyczyn powstałych nieprawidłowości, zastanowienia się nad ewentualnymi środkami do ich usunięcia.

Profesja a chrzest

W formule profesji, jak i w cytowanym fragmencie Konstytucji odnośnie do profesji jako aktu Kościoła, mówi się o jej związku z chrztem. W wyniku profesji następuje odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych. Rytuał mówi wręcz: *Do natury przyrzeczenia życia ewangelicznego (profesji) należy: odnowienie konsekracji oraz przyrzeczeń chrztu świętego i bierzmowania (Rytuał, Wprowadzenie, 14a).* Profesja zatem i przynależność do FZŚ jest ukierunkowana na jeszcze głębsze przyłgnięcie do Kościoła świętego i jego misji dzięki sakramentalnym łaskom chrztu i bierzmowania (por. Ryt II,29).

Profesja stanowi więc:

- swego rodzaju wspomnienie chrztu św. i bierzmowania; zakłada więc ponowne odkrycie znaczenia tych sakramentów we własnym życiu;
- aktualizację chrztu św. i bierzmowania; ożywienie łaski sakramentalnej (chrzcielnej i bierzmowania) – w wy-

ku profesji łaska ta *urzeczywistnia się* w kandydatach *jeszcze pełniej i owocniej* (Rytuał, Wprowadzenie, 1). W wyniku profesji następuje skutek podobny do tego, który dokonuje się np. w sakramencie małżeństwa: nowożeńcy, mimo że zostali już napełnieni łaską do życia chrześcijańskiego we chrzcie i bierzmowaniu, to w sakramencie małżeństwa zostają w nowy sposób ubogaceni i umocnieni łaską sakramentalną; również w profesji kandydaci zostają ubogaceni i umocnieni nową łaską Ducha Świętego (nie jest to oczywiście łaska sakramentalna).

Profesja – nowy związek z Kościołem

Fundamentalny związek chrześcijanina z Kościołem powstaje na chrzcie św. – zostaje on włączony do Kościoła, Ciała Chrystusa; staje się członkiem Ludu Bożego. Z profesji powstaje nowy związek chrześcijanina z Kościołem: ten fundamentalny, chrzcielny, a w bierzmowaniu odnowiony i umocniony, teraz staje się jeszcze mocniejszy i bliższy. Reguła mówi wyraźnie: *Pogrzebani i zmartwychwstali wspólnie z Chrystusem przez chrzest, który czyni ich żywymi członkami Kościoła, a jeszcze bardziej złączeni z nim przez profesję... (6).*

Profesja zakonna oznacza		Profesja we FZŚ jest	
1.	zobowiązanie podejmowane przez niektórych chrześcijan wobec Boga i wobec Kościoła,	1.	zobowiązaniem podejmowanym przez niektórych chrześcijan wobec Boga i wobec Kościoła,
2.	do prowadzenia formy życia w posłuszeństwie, w ubóstwie i w czystości;	2.	do życia według Ewangelii, a więc i do zachowywania trzech klasycznych rad ewangelicznych;
3.	zobowiązanie to jest wyrażane w uroczysty sposób	3.	zobowiązanie to jest wyrażane w uroczysty sposób,
4.	<u>w postaci ślubów</u>	4.	<u>ale nie w formie ślubów.</u> Członkowie FZŚ są zobowiązani do życia nimi, ale nie na mocy ślubów, które zakładają zinstytucjonalizowaną formę życia. W przypadku FZŚ nie następuje instytucjonalizacja formy życia, jak w przypadku instytutów życia konsekrowanego; członkowie FZŚ nie zmieniają stanu: żyją w świecie;
5.	składanych w instytutach życia konsekrowanego prawnie zatwierdzonych przez Kościół;	5.	przez profesję kandydaci są wcielani do zakonu i stają się jego członkami,
6.	<u>zobowiązanie to wiąże się z całkowitym oddaniem siebie braterskiej wspólnotcie.</u>	6.	tworząc więzy z konkretną wspólnotą, <u>ale nie w sposób całkowity</u> , jak to ma miejsce w instytutach życia konsekrowanego.
7.	Przez profesję rad ewangelicznych dokonuje się „nowa i szczególna konsekracja” (PC 5a), <u>w wyniku której powstaje nowa, trwała forma życia: dokładniejszego naśladowania Chrystusa</u> (KPK 573,1). Bóg konsekruje osobę na wyłączną własność dla siebie i osoba konsekruje, ofiaruje siebie Bogu na wyłączną własność.	7.	Przez profesję we FZŚ dokonuje się podwójna konsekracja (osoby przez Boga i samej osoby Bogu); <u>przeżywana jest ona jednak w innej formie niż w instytutach życia konsekrowanego: określa ją świecki stan życia – jest przeżywana w świecie.</u> Z drugiej jednak strony ta podwójna konsekracja odróżnia profesję we FZŚ od pobożnych ślubowań, np. Sercu Jezusa czy NMP.
8.	Profesja określa nowe miejsce osoby w Kościele. Jest ono określone przez nowy stan życia i przez charyzmat instytutu.	8.	Profesja określa nowe miejsce osoby w Kościele. Jest ono określone przez ściślejsze zachowywanie przyrzeczeń chrzcielnych i przez charyzmat FZŚ.

Rytuał zaś mówi: *Przez chrzest stałicie się członkami Ludu Bożego, a w sakramencie bierzmowania zostaliście umocnieni nowym darem Ducha Świętego, abyście byli świadkami Chrystusa w życiu i w słowach – czy chcecie jeszcze ściślej zawiązać się z Kościołem, a także wnieść swój udział w jego ustawiczną odbudowę i wypełnianie jego misji wśród ludzi?* (II,29).

Nowy związek z Kościołem, powstały w wyniku profesji we FZŚ, wyraża się też poprzez nowe miejsce jego członka w Kościele. Kodeks Prawa Kanonicznego określa je, klasyfikując FZŚ do Stowarzyszeń wiernych, aby odróżnić go od instytutów zakonnych i od Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Nie jest to jednak adekwatne określenie, ponieważ nie określa odpowiednio statusu FZŚ. Sam zresztą Kodeks ma tego świadomość, skoro wyróżnia go spośród innych Stowarzyszeń wiernych (nie jest to „zwykłe” Stowarzyszenie wiernych):

Stowarzyszenia, których członkowie żyjąc w świecie uczestniczą w duchu jakiegoś instytutu zakonnego, pod wyższym kierownictwem tegoż instytutu prowadzą życie apostołskie i zdążają do chrześcijańskiej doskonałości, nazywają się trzecimi zakonami lub otrzymują inną odpowiednią nazwę (kan. 303).

Miejsce FZŚ w Kościele, jego „oryginalność”, jest określone przez charyzmat franciszkański, przez wkroczenie na drogę wyznaczoną przez św. Franciszka, przez przyjęcie jego *forma vivendi* [sposobu życia].

Podsumowanie

Podsumowując, można stwierdzić, że profesja w FZŚ – choć określana jest również innym słowem: *przrzeczenie* – znaczeniowo bliższa jest typowej profesji zakonnej niż przrzeczeniom, obietnicom czy ślubowaniom potocznie rozumianym. Poniższe zestawienie ukazuje różnice i podobieństwa pomiędzy

dzy profesją zakonną a profesją we FZŚ [patrz tabela s. 11].

Tak pojęta profesja zobowiązuje członków FZŚ przez cały czas ich życia do:

- radykalnego życia według Ewangelii, realizowanego w świecie na sposób św. Franciszka;
- uczestniczenia w życiu Kościoła i budowania go według przyjętego charyzmatu;
- ściślejszego zachowywania przrzeczeń chrzcielnych i świadczenia o Chrystusie w życiu i w słowach;
- uczestniczenia w życiu wspólnoty FZŚ.

o. Marek Miszczyński OFM^{Cap}

(na podstawie: Felice Cangelosi,

Promessa e consacrazione.

La professione nell'Ordine Francescano Secolare, Messina 1995)

AKTUALNOŚCI

Ewangelizacja, papież i św. Franciszek...

ROZMOWA Z KS. MARIANEM KRÓLIKOWSKIM, PASTERZEM „KOINONII ŚW. PAWŁA” W KIELCACH, KONSULTOREM PAPIESKIEJ RADY DS. KRZEWIENIA NOWEJ EWANGELIZACJI.

Wydaje się, że rola świadectwa życia chrześcijańskiego, jako ewangelizacja bez słów, ma we współczesnym świecie zasadnicze znaczenie. Czy tak w istocie jest i dlaczego tak się dzieje?

Ewangelizacja jest głoszeniem Chrystusa tym, którzy Go nie znają lub o Nim zapomnieli: chodzi o to, aby Chrystus dzięki nam przemówił do drugiego człowieka, dlatego potrzebuje On zarówno naszego głosu, jak i świadectwa życia chrześcijańskiego.

Święty Jan Paweł II twierdził, że „Chrystus, Syn Boga żywego, przemawia do ludzi równocześnie jako Człowiek. Przemawia Jego życie, Jego człowieczeństwo, Jego wierność prawdzie, Jego miłość wszystkich ogarniająca. Przemawia Jego śmierć na Krzyżu, zdumiewająca głębia cierpienia i oddania... Kościół żyje Jego tajemnicą, czerpie z niej bez wytchnienia i stale szuka dróg, ażeby tę tajemnicę swojego Mistrza i Pana przybliżyć ludzkości” (*Redemptor hominis* 7).

Natomiast Paweł VI wyjaśniał, że pierwszym środkiem ewangelizacji jest „świadectwo życia autentycznie chrześcijańskiego”, życia wiernego Panu Jezusowi, życia naznaczonego ubóstwem, wdzięcznością, świętością, wolnością, życia uzasadnionego przez „motywy nadziei” (por. Paweł VI, *Ewangelii nuntiandi* 41).

Dlatego oczywiste jest, że ewangelizacja dzisiaj dokonuje się coraz bardziej w formie świadectwa życia: aby na jego wi-

dok „nawet ci, którzy nie wierzą słowu... bez słowa byli pozytywni” (1P 3,1). Ewangelizacja jest zdaniem sprawy z nadziei, która w nas jest wobec tych, którzy domagają się od nas jej uzasadnienia (por. 1P 3,15), żyjąc obok nas i słuchając nas codziennie tam, gdzie żyjemy, pracujemy, odpoczywamy... Nie zapominajmy, że wiara jest kwestią relacji!

Chrześcijanie nie zdradzą misji powierzonej im przez Chrystusa, jeśli podadzą powody swej wiary przede wszystkim poprzez sposób ich życia osobistego, rodzinnego i społecznego. Najlepszym sposobem ewangelizacji jest „Ewangelia wcielona w życie”: świadectwo życia prawdziwie oddanego Panu Jezusowi. To, co dawniej było głoszone „poprzez słowo, a następnie znaki”, dzisiaj musi być „najpierw poświadczony życiem, a następnie zakomunikowany słowem”.

Papież Franciszek – ewangelizator i wychowawca wiary, dał się poznać jeszcze jako biskup Argentyny. Gdy przyjął święcenia biskupie, wprowadził w swojej diecezji 3-miesięczne rekolekcje ewangelizacyjne na ulicach miast. O czym świadczy podjęcie takiej inicjatywy?

Po co Kościół udał się na ulice? Po co biskup poszedł na ulice miast? Szukać ludzi, którym pragnie zanieść Dobrą Nowinę o miłości Boga, o zbawieniu, jakie mamy w Jezusie Chrystusie! Świadczy to o poszukiwaniu nowych dróg dla ewangelizacji, o dosłownym przyjęciu posłania Ewangelii: idźcie, tak

jak Chrystus, Dobry Pasterz, który idzie szukać zagubionej owcy... Świadczy o rozumieniu Kościoła i posługi biskupiej przez Jorgé Maria Bergoglio: wydaje się, że teraz uczyni to samo dla Kościoła w Rzymie i Kościoła powszechnego. Przecież jego pierwsze słowa jako papieża Franciszka brzmiały: dzisiaj zaczyna się „droga Kościoła”, droga „biskupa i ludu”, droga „braterstwa, miłości i zaufania”, droga tkana z „modlitwy za cały świat, aby nastąpiło wielkie braterstwo”.

Myślę, że odpowiedź na to pytanie znajdujemy również w słowach homilii, którą wygłosił do kardynałów w Kaplicy Sykstyńskiej (14 marca 2013), „iść, budować, wyznawać”: „Iść, chodzić zawsze w obecności Pana, aby budować Kościół z żywych kamieni, wyznając wiarę w Jezusa Chrystusa jako Jego uczniowie”. Jako biskup wybrał na swoje motto słowa: *Miserando et eligendo*, mieć litość, współczuć, pochylać się nad biednymi i powoływać ich, wzywać do naśladowania Chrystusa. Gdzie znajdziemy takich ludzi? Na ulicy! Nie dziwi więc, że gdy jako papież Franciszek udał się do bazyliki Santa Maria Maggiore, pierwszą rzeczą, o jaką poprosił, było, aby „zostać kościół otwarty”, aby mogli wejść wszyscy zwykli ludzie, pielgrzymi jak on, a spowiednikom zalecił, prosząc trzy razy: „bądźcie miłosierni”...

Musimy zrozumieć, że nie tylko Kościół jest drogą człowieka do Boga, ale także człowiek jest drogą Kościoła: w spełnianiu swej misji głoszenia Chrystusa wszystkim i wszędzie; trzeba iść tam, gdzie są ludzie, a ubóstwo środków nie jest przeszkodą dla ewangelizacji...

Na świecie są miliony ulic i dróg, którymi chodzą ludzie, musimy do nich pójść, aby pokazać Jezusa, który powiedział *Ja jestem drogą* (J 14,6); aby pokazać chrześcijaństwo, które jest „drogą” (por. Dz 24,14.22); aby pokazać, że Kościół, który jest przede wszystkim „ludem Bożym”, potrafi iść na ulice, potrafi rozmawiać z ludźmi żyjącymi w świecie (dialog), samemu nie ulegając „światowości”, lecz ukazując chrześcijaństwo (wiarę) jako drogę życia prawdziwie i w pełni ludzkiego: życia, które jest dobre, piękne i szczęśliwe... I co ważne, to życie jest możliwe dla wszystkich!

Czy św. Franciszek z Asyżu, na cześć którego obecny papież przyjął imię, staje się dzisiaj wzorem dla prowadzących nową ewangelizację?

Francesco – imię wybrane pierwszy raz przez papieża – to imię, które samo w sobie wskazuje na konieczność powrotu do Ewangelii, do radykalnego świadectwa życia, które staje się codziennym głosem Jezusa, do życia prostego w stylu i ubożego, które pokłada ufność jedynie w Panu. Podczas spotkania z dziennikarzami papież wyjaśnił, dlaczego wybrał to imię: ponieważ św. Franciszek z Asyżu to „człowiek ubóstwa, człowiek pokoju, człowiek, który strzeże i miłuje wszystkie stworzenia... człowiek ubogi”, i podkreślił: „jakże chciałbym Kościoła ubożego i dla ubogich!”. Tak, św. Franciszek to jest czytelny wzór dla całego Kościoła i dla wszystkich zaangażowanych w nową ewangelizację.

Święty Franciszek to także „człowiek krzyża”, a wiemy, że taka jest cena Ewangelii i ewangelizacji: należy unikać taniego populizmu i optymizmu, ponieważ gdy chrześcijanin ukazuje w swoim życiu znak Syna Człowieczego, krzyż, wtedy demaskuje i rozwściecza siły zła, które rzucają się na niego i wokół niego. Ale tak właśnie Ewangelia ujawnia swoją moc i to jest ewangelizacja!

Sądzę jednak, że ostatecznie nie chodzi o to, aby odkryć na nowo św. Franciszka, ale Jezusa, na którego on wskazywał swoim życiem i słowem. Pierwszym i ostatecznym wzorem jest dla nas wszystkich Jezus Chrystus: On jest dla nas Nauczycielem życia i wiary, pierwszym Ewangelizatorem, który Boga uczynił Dobrą Nowiną w swoim życiu. Uświadomił nam to Rok Wiary: *patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala* (Hbr 12,2), On przynosi nam zbawienie, ale także „poucza nas, jak mamy żyć na tym świecie” (por. Tt 2,12).

Święty Franciszek jest dla nas przykładem człowieka, który – podobnie jak wielu innych świętych w swojej epoce – pokazał, jak należy żyć Ewangelią: pokazał „Ewangelię w życiu”, co Bóg może uczynić w człowieku i przez niego w świecie, jeśli ten przyjmie Bożą łaskę i uczyni Boga (Jezusa) jedynym bogactwem swego serca. Pokazał, że aby ewangelizować, wystarczy nasze życie: mając życie, mamy wszystko, co potrzebne do ewangelizacji, jeśli to nasze życie złożymy w 100 procentach w ręce Boga; jeśli Jezusa uczynimy naszą mocą i skałą...

Prostota św. Franciszka, człowieka i chrześcijanina, jego ludzkie gesty, pragnienie, by być prawdziwie człowiekiem i bratem wśród innych ludzi, wiarygodne człowieczeństwo na wzór Chrystusa – oto przykład do naśladowania dla każdego współczesnego ewangelizatora, który chce być świadkiem, a nie jedynie „agitatorem religijnym”.

Na jakie metody ewangelizacji wskazuje św. Franciszek? Jak my mamy ewangelizować dzisiaj?

Czego mogą się nauczyć od św. Franciszka nowi ewangelizatorzy? Patrząc na życie i posługę św. Franciszka, zwłaszcza na jego wymowny znak огоłocenia się, możemy powiedzieć: „naga Ewangelia”! Przede wszystkim św. Franciszek z Asyżu uczy nas, że trzeba głosić istotę Ewangelii i żyć radykalnie Ewangelią: należy pójść do tego, co istotne i konieczne w ewangelizacji, do serca ewangelicznej nowiny, którym jest „słowo Boże dla was dziś”... Należy przylgnąć do słowa Bożego, okazując posłuszeństwo, i uczynić je regułą swojego życia i postępowania. Wszystko inne – charyzmaty, studia, metody, narzędzia ewangelizacji, nasze słowa i gesty – musi być podporządkowane naśladowaniu Chrystusa, aby móc pójść dokądkolwiek On prosi, abyśmy szli jako Jego uczniowie.

Następnie ściśle z tym związana jest gorąca pasja (zapał) do misji, aby nieść Chrystusa do „współczesnych Saracenów”, na krańce świata, przemawiając językiem „bezbronnej prostoty”: życie ewangeliczne naśladowców Biedaczyny z Asyżu było ceną promieniowania Dobrej Nowiny. Przed Bogiem każdy jest ubogim grzesznikiem: „ubogi Kościół, który ewangelizuje ubogą ludzkość”. Święty Franciszek uczy nas, że przez życie idziemy razem z całą ludzkością i jako chrześcijanie powinniśmy używać miłosierdzia, mieć serce dla żyjących w nędzy grzechu: taka jest bowiem wola Boga, który posłał Jezusa, aby „ewangelizował ubogich” (por. Łk 4,18). Aby znaleźć miłosiernego Chrystusa Pana, aby rozemnać, gdzie Go można spotkać, aby iść za Nim, dokądkolwiek się uda, potrzeba, aby ktoś Go wskazał jako Baranka, który bierze na siebie i gładzi grzech świata (por. J 1,29.35-42). Prawda i dzieło „odpuszczenia grzechów” powinna stanowić centralny element ewangelizacji.

Święty Franciszek uczy nas, że ewangelizacja nie może dokonywać się „za wszelką cenę”, poprzez arogancję prawdy, która zabija, zamiast „wiary, która działa przez miłość”, lub prze-

pychu, który zaciemnia prawdę... To wszystko sprzeciwia się Ewangelii, kończy się odrzuceniem i pogardą ludzi oraz rodzi pychę w sercach chrześcijan zaangażowanych w ewangelizację... Chrześcijańska ewangelizacja musi się zawsze dokonywać w miłości i poprzez życzliwość w stosunku do wszystkich, wielkoduszność, cierpliwość wobec ludzi i ich kultur, w serdecznym spotkaniu i akceptacji „inności” drugiego...

Święty Franciszek uczy nas także, że w ewangelizacji należy pokazać chrześcijaństwo całkowicie ludzkie, czyli wierne ziemi: tej ziemi stworzonej przez Boga jako „rzecz dobra”, ziemi błogosławionej, ziemi umiłowanej przez Jezusa jako miejsca, w którym dokonuje się nasze zbawienie (por. Rdz 1,31; Kol 1,15-20!). Człowiek jest „stróżem stworzenia”, Bóg miłuje nasz świat: tę prawdę my, chrześcijanie, musimy uznać i ogłaszać. Na tym przecież świecie postawił nas Bóg, abyśmy Go szukali i miłowali; to ten właśnie świat, przemieniony podczas po-

wrotu Pana, będzie stanowił mieszkanie Boga we wszystkich i we wszystkim, gdy On przyjmie wszystko w siebie (por. 1 Kor 15,28).

Żeby jednak ewangelizacja dzisiaj mogła czerpać z przykładu św. Franciszka, konieczne jest, aby chrześcijanie i Kościół był pokorny! Jeśli Kościół żyjący w towarzystwie ubogich i grzeszników zapomni o sobie samym, wyzwoli się od pokusy budowania siebie i rozpozna własne przeznaczenie do autentycznej służby ludzkości, wtedy „ewangelizacja stanie się służbą, a służba ewangelizacją”: będzie miała miejsce nowa ewangelizacja!

Źródło: http://www.rmissio.kielce.opoka.org.pl/nowa/index.php?option=com_content&view=article&id=259&Itemid=94

(przedruk za zgodą ks. Mariana Królikowskiego i stowarzyszenia „Koinonia św. Pawła w Kielcach”)

Życiorys św. Franciszka

R o z d z i a ł X X I I I

Uzdrowienie chorego w Toscanella i sparaliżowanego w Narni



65. Pewnego czasu święty Boży Franciszek obchodził dalekie i różne okolice celem głoszenia

królestwa Bożego. Przybył do miasta zwanego Toscanella. W zwykły sposób rozsiewał w nim ziarno życia. Pewien rycerz tego miasta przyjął go w gościnę. Jego jedyny syn był chromy i słaby na całym ciele. Był wprawdzie jeszcze mały, ale już przeszedł czas karmienia piersią, mimo to dalej pozostawał w kołysce. Ojciec dziecka, widząc, że mąż Boży obdarzony jest tak wielką świętością, pokornie upadł mu do nóg i prosił o zdrowie dla syna. On zaś, uważając się za niegodnego tak wielkiej mocy i łaski, i za nieużytecznego, długo wzbraniał się tego uczynić. Wszakże zwyciężony natarczywością prośby pomodlił się, włożył rękę na dziecko, pobłogosławił je i podniósł. A ono zaraz, na oczach obecnych i rozradowanych, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa wstało bez szwanku i zaczęło chodzić po mieszkaniu tu i tam.

66. Pewnego razu mąż Boży Franciszek przybył do Narni i zatrzymał się tam na wiele dni. Pewien mąż z tego miasta, imieniem Piotr, leżał w łóżku sparaliżowany. Przez przeciąg pięciu miesięcy był całkowicie bezwładny. W żaden sposób nie mógł wstać ani trochę się poruszyć. Straciwszy całkowicie władzę w nogach, rękach i głowie, jedynie mógł poruszać językiem i otwierać oczy. Słyszac, że święty Franciszek przybył do Narni, posłał gońca do biskupa miasta, żeby ze względu na miłość Bożą raczył przysłać do niego sługę Boga Najwyższego. Wierzył, że poprzez jego widok i obecność zostanie uwolniony od choroby, jaka go powaliła. Rzeczywiście tak się stało, bo kiedy święty Franciszek, przyszedłszy do niego, uczynił nad nim znak krzyża od głowy aż do stóp, natychmiast wyrzucił zeń wszelką chorobę i przywrócił go do pierwotnego zdrowia.

R o z d z i a ł X X I V

Przywrócenie wzroku kobiecie i wyprostowanie rąk

67. W wyżej wspomnianym mieście pewna kobieta, dotknięta ślepotą oczu, przyjąwszy od świętego Franciszka znak krzyża na swe oczy, zaraz zasłużyła na odzyskanie upragnionego światła.

W Gubbio była kobieta, która mając

obie ręce skurczone, nic nie mogła nimi robić. Dowiedziawszy się, że święty Franciszek wszedł do miasta, natychmiast pobiegła do niego. Z nieszczęśliwą i żalną miną pokazała mu skurczone ręce i prosiła, by raczył ich dotknąć. On, poruszony litością, dotknął jej rąk i uzdrowił. A ona

zaraz pełna radości wróciła do domu, własnymi rękami zrobiła sernik i przyniosła go świętemu mężowi. On zaś miłościwie wziął troszkę z tego sernika, a resztę kazał zjeść kobiecie razem z rodziną.

br. Tomasz z Celano



Kalendarz liturgiczny brewiarza FZŚ

TEMAT DO ROZWAŻAŃ NA ROK 2015 WIELKIEJ NOWENNY NA JUBILEUSZ 800. ROCZNICY POWSTANIA III ZAKONU ŚW. FRANCISZKA: „OBLUBIEŃCAMI SĄ PANA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”.

okres Wielkiego Postu

- 15.03 – 4. niedziela Wielkiego Postu – IV tydzień
 22.03 – 5. niedziela Wielkiego Postu – I tydzień
 29.03 – Niedziela Palmowa Męki Pańskiej – II tydzień

okres wielkanocny

- 5.04 – Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego – I tydzień
 12.04 – 2. niedziela wielkanocna – Miłosierdzia Bożego – II tydzień
 19.04 – 3. niedziela wielkanocna – III tydzień
 26.04 – 4. niedziela wielkanocna – Dobrego Pasterza – IV tydzień
 3.05 – 5. niedziela wielkanocna – I tydzień
 10.05 – 6. niedziela wielkanocna – II tydzień
 17.05 – Wniebowstąpienie Pańskie – III tydzień
 24.05 – uroczystość Zesłania Ducha Świętego – niedziela I tygodnia
 25.05 – święto NMP Matki Kościoła – niedziela I tygodnia

okres zwykły

- od 26.05 – IV tydzień
 31.05 – uroczystość Trójcy Przenajświętszej – I tydzień (4 czerwca – uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – niedziela I tygodnia)
 7.06 – 10. niedziela zwykła – II tydzień (13 czerwca – św. Antoniego z Padwy – Oficja o świętych, s. 433)
 14.06 – 11. niedziela zwykła – III tydzień
 21.06 – 12. niedziela zwykła – IV tydzień
 28.06 – 13. niedziela zwykła – I tydzień
 5.07 – 14. niedziela zwykła – II tydzień
 12.07 – 15. niedziela zwykła – III tydzień
 19.07 – 16. niedziela zwykła – IV tydzień
 26.07 – 17. niedziela zwykła – I tydzień

Uroczystości, święta oraz wspomnienia świętych i błogosławionych patronów czcimy, odmawiając oficjum z niedzieli I tygodnia lub oficjum o świętym – ss. 433–557 brewiarza FZŚ.

KARTKA Z KALENDARZA

Św. Małgorzata z Cortony (1247–1297) – Magdalena zakonu serafickiego

TY JESTEŚ TRZECIM ŚWIATŁEM DANYM ZAKONOWI MOJEGO UKOCHANEGO FRANCISZKA. ON BYŁ PIERWSZYM, WŚRÓD BRACI MNIEJSZYCH, KLARA – DRUGIM, WŚRÓD ZAKONNIC, TY BĘDZIESZ TRZECIM, W ZAKONIE POKUTNYM.

Rys biograficzny

Święta Małgorzata urodziła się w Laviano, wiosce położonej nieopodal Jeziora Trazymeńskiego, w ubogiej rodzinie. Rodzice jej żyli pobożnie i uczciwie, i te wartości starali się przekazać córce. Gdy miała 7 lat, zmarła jej matka, która zaszczerpiła w niej umiłowanie modlitwy. Nauczyła ją modlitwy: *O Panie Jezu, proszę Cię, daj wieczne zbawienie tym wszystkim, za których chcesz, bym się modliła* (W. Nigg, *Księga pokutników*, Warszawa 1985, ss. 87–88). Dwa lata później ojciec ożenił się ponownie z kobietą, która wobec Małgorzaty zachowywała się po macoszemu, okazując zazdrość i wrogość. Z biegiem czasu Małgorzata, dorastając, zaczynała zdawać sobie

sprawę z potęgi swojego uroku. Zmęczona ustawicznym nękaniami przez macochę, szukała prawdziwego uczucia.

W wieku 17 lat podążyła do zamku Montepulciano za młodym bogaczem Arseniuszem, z którym się związała, sądząc, że zostanie jego żoną. Chodziła ubrana w kosztowne stroje, włosy miała przeplecione złotymi nićmi, na oczach wszystkich jeździła konno, z dumą okazując bogactwo swego ukochanego; swym przepychem przewyższała nawet kobiety ze szlacheckich rodów. Jednak Małgorzata była tylko kochanką, a nie żoną pana zamku. Choćby on sam uważał ją za żonę, w oczach świata była tylko jego metresą. Dlaczego się z nią



nie ożenił? Tego nie wiadomo. Prawdopodobnie przeszkodą do legalnego zawarcia małżeństwa była różnica klasowa. Małgorzata cierpiała z powodu niepewności tego związku, ale życie pełne rozkoszy, próżności i dumy znaczyło dla niej tak wiele, że nie mogła z niego zrezygnować. Tłumiła wszystkie budzące się wątpliwości. Urodziła mu syna, co jeszcze bardziej zacieśniło ich związek. Kiedy szczęście zdawało się być u szczytu, wszystko nagle runęło. Nastąpiło to tak nieoczekiwanie, że zupełnie zaskoczyło Małgorzatę. W początkach 1273 r. Arseniusz został zamordowany w lesie Petrignano. Na miejsce zbrodni zaprowadził ją pies jej kochanka. Ta zbrodnia do głębi nią wstrząsnęła, uznała to za znak od Boga.

Po śmierci Arseniusza jakiś czas przebywała na zamku, opuszczona przez wszystkich. Sytuacja jednak stała się nie do zniesienia. Nie mogła również dochodzić żadnych praw, nie była bowiem prawomocną spadkobierczynią. Zostawiła więc klejnoty, włożyła czarną suknię i razem z synem opuściła zamek. Wróciła do rodzinnego domu w Laviano, gdzie ojciec byłby skłonny przyjąć marnotrawną córkę, ale nie potrafił sprzeciwić się despotycznej żonie. Ta przed Małgorzatą i jej dzieckiem zamknęła ze złością drzwi.

Siedząc pod figowcem, rosnącym w okolicy jej rodzinnego domu, usłyszała wewnętrzny głos Pana, by udać się do Cortony i oddać w opiekę braciom mniejszym. Dotarła tam i znalazła schronienie u dwóch pobożnych szlachcianek Moscardi, które przedstawiły ją o. Rainaldowi de Castiglione, franciszkaninowi, przełożonemu z Arezzo, któremu podlegał klasztor w Cortonie. Postanowiła całkowicie odmienić swój sposób życia. Została powierzona opiece o. Giunty Bevegnatiego. Publicznie przeprosiła za zgorszenie, jakie wywołała. Pragnęła wstąpić do III Zakonu św. Franciszka, ale wtedy okazało się to dość skomplikowane. Przy pierwszym spotkaniu z franciszkanami brat furtian zamknął przed nią drzwi. Wystraszył się jej niezwyklej urody. Wydawało mu się, że jest ona „uosobieniem cielesnej pokusy”.

Przez kolejne lata nie chciano uwierzyć w stałość jej praktyk pokut-

nych. Dopiero w 1277 r. otrzymała habit tercjarski z rąk o. Rainalda. Poświęciła się wtedy licznym dziełom miłosierdzia. Pełniła je szczególnie wobec chorych i biednych. Pomagała kobietom oczekującym potomstwa, a potem w czasie porodu. Dzięki tym posługom mogła zyskać pieniądze i pożywienie dla siebie, syna oraz dla ubogich. W 1278 r. założyła, dzięki pomocy dobrodziejów, szpital dla biednych (Casa Santa Maria della Misericordia – była to pierwsza tego rodzaju placówka we Włoszech).

Do roku 1288 mieszkała w pobliżu kościoła franciszkanów w Cortonie. Brat Giunta, który opiekował się Małgorzatą po jej nawróceniu, został jej kierownikiem duchowym. Napisał o niej obszerną *Legendę*, opisującą jej życie i przeżycia mistyczne. W tym czasie (1288–1291) pokutująca Małgorzata przyczyniła się do zgody między zwaśnionymi rodami gwelfów (propapieskie) i gibelinów (za cesarstwem).

Wiosną 1288 roku zamieszkała w małej celi poniżej zamku La Rocca i wiodła życie pustelnicze. Utrzymywała ograniczony do minimum kontakt ze światem. Ostatnie lata życia Małgorzata przeżyła pod znakiem silniejszych niż dotąd uniesień wewnętrznych, zastrzonych większą samotnością oraz wzrostem cierpienia wewnętrznych i zewnętrznych. Odnaczała się szczególnym nabożeństwem do Eucharystii (od 1288 r. miała pozwolenie na codzienne przyjmowanie Komunii św.), Najświętszego Serca Jezusa i Imienia Jezus oraz męki Pańskiej. Po 24 latach pokutniczego życia, w dzień jej objawiony, 22 lutego 1297 roku, Małgorzata odeszła po nagrodę do Pana.

Wkrótce grób świętej zasłynął cudami, a kiedy otworzono go 400 lat później, jej ciało było nienaruszone. W 1515 r. beatyfikował ją papież Leon X, natomiast Benedykt XIII 16 maja 1728 roku zaliczył ją do grona świętych. Jej wspomnienie liturgiczne w Zakonie Braci Mniejszych obchodzone jest 15 maja. Uświęcone ciało świętej, doskonale zachowane, spoczywa dziś w szklanym relikwiarzu pod głównym ołtarzem bazyliki pod jej wezwaniem w Cortonie. Jej syn wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych i po studiach przyjął święcenia kapłańskie.

Najstarsza zachowana ikonografia św. Małgorzaty to tablicowy obraz z początku XIV w. z przedstawieniem Małgorzaty w centrum i 9 scenami z życia dokoła. Znajduje się w Museo Diocesano w Cortonie.

Święta Małgorzata jest patronką nawróconych, fałszywie oskarżonych, położnych, prostytutek, bezdomnych, pokutników, wyśmiewanych za pobożność oraz miasta Cortona.



Wymiar pokuty w życiu Małgorzaty

Pokuty Małgorzata nie traktowała jako życia dla samej siebie, lecz przede wszystkim jako pomoc dla bliźnich. Widziała w Cortonie biednych i chorych, obok których wielu przechodziło obojętnie. Dawniej, siedząc wysoko na koniu, pełna dumy, ona również przejeżdżała obojętnie obok takich ludzi, spoglądając na nich wyniośle i czując się kimś lepszym. Od czasu swego nawrócenia nie okazywała już obojętności wobec bliźnich. Widziała w chorych nie tylko człowieka potrzebującego pomocy, lecz dostrzegała w nim ukrytego Chrystusa. Pokutnica ciągle myślała o założeniu szpitala dla biedaków. Wszystkie zastrzeżenia, że plan ten jest ponad jej siły, odrzucała. Przeprowadziła swój zamiar i założyła skromny szpital dla biednych. Nie zadowolila się jedynie założeniem dobroczynnego dzieła. Służyła biednym, pracując wiele godzin w szpitalu przez długie lata, a opieka nad nimi stała się cechą jej pokutnego życia. Jej chrze-

ściąganie naznaczone było miłością do bliźniego, uczestnictwem w losie biednych i chorych.

Ta działalność skłoniła Małgorzatę do wstąpienia do III Zakonu św. Franciszka jako tercjarka. Była nią w wielkim stylu, duszą i ciałem. Święty Franciszek z Asyżu pojmował pokutę jako nawrócenie – odwrócenie się od świata, a zwrócenie się do Boga. W ten sam sposób Małgorzata rozumiała swoje zadanie, świadomie chciała być pokutnicą. Znamienne, że Małgorzata nigdy w swej charytatywnej działalności nie chciała uchodzić za dobrodziejkę. Ze wszystkich sił pragnęła uniknąć choćby pozoru dobrej pani. Uważała siebie za bezwstydną grzesznicę, która w młodości oddawała się rozkoszom zmysłowym. Aby za to odpokutować, upokarzała się w sposób niezwykle. Zdarzało się, że boso, z pętlą na szyi, jak przestępca skazany na śmierć, szła do kościoła, aby wszystkim symbolicznie pokazać, na jaką karę zasłużyła. Zachowanie takie jest nie do pomyślenia w dzisiejszych czasach. Te poczynania Małgorzaty, wynikające z pokory, wskazują z pewnością na jej ekscentryczność. Prawdą jest, że przekraczała czasami granice tego, co przystoi i nie dbała o przyjęte formy zachowania; skłaniała ją do tego jej gwałtowna natura. Spowiednikowi często sprawiało wiele trudności, by pohamować jej nieobliczalną gorliwość. Współcześni Małgorzacie odczuwali niezwykłość jej postępowania płynącego z pokory i byli nim zdumieni.

Charakterystyczna dla Małgorzaty była pokuta cielesna. Bezlitośnie walczyła ze swym ciałem. Dawniej było ono powodem do dumy, jednak z czasem dopatrywała się w nim przeszkody na drodze do Boga. Ze wszystkich sił chciała je zwalczyć. Dawniej, chcąc być podziwianą i pożądaną, dbała o siebie, teraz smarowała twarz sadzą, aby nie można było podziwiać jej wspaniałej cery. Narzuciła sobie ostry reżim postny, aby utracić pełne kształty i upodobnić się do szkieletu. Nie jadła sera, jajek, mięsa, żywiła się jedynie wodą i chlebem. Bezlitośnie chłostała swe delikatne ciało różgą, toteż w końcu pokryło się ranami i bliznami. Odczuwała realne pragnienie zniszczenia własnego ciała. Z całą

powagą myślała o zniekształceniu swej twarzy. Jednak spowiednik katerycznie nakazał jej zaniechanie zamiaru samookaleczenia.

Małgorzata posiadała naturę namiętną. Wszystko, co czyniła, czyniła z pasją. Niczego nie wykonywała półowicznie, bez serca. Na nowej drodze pokuty widziała w swym ciele wroga, a nie sprzymierzeńca. Toczyła z nim ciężkie walki, mówiąc: *Między moją duszą i moim ciałem musi toczyć się walka na śmierć i życie, do końca, i nie mogę zgodzić się na żadne zawieszenie broni* (Księga... ss.100–101). Można w tym miejscu postawić trudne pytania: czy u podstaw zawziętości Małgorzaty przeciwko sobie samej nie leży jakaś utajona chęć samoudręczenia? czy przypadkiem nie weszła – nie zdając sobie z tego sprawy – na drogę manicheizmu, który zło identyfikuje z tym, co cielesne? Trucizna manichejskich idei wkradła się do chrześcijaństwa i do dziś nie całkowicie ją usunięto, chociaż nie da się pogodzić chrześcijaństwa z manicheizmem.

Pozorne dziwactwa nie były wynikiem kobiecego usposobienia, lecz znacznie czymś więcej. Małgorzata słuchała wewnętrznego głosu i była mu posłuszna. Czasami po przyjęciu Komunii św. omdlewała i wyglądała jak martwa. Nie goniła za ekstazami, były jej po prostu dane, niezależnie od tego, czy ich pragnęła, czy nie. Podczas ekstazy Małgorzata prowadziła długie rozmowy z Bogiem. Chciała uporać się ze swą przeszłością, z owymi latami młodości, które sprawiły jej ból i których nie mogła po prostu odrzucić od siebie; zbrukana dusza stawiała przed nią ogrom wewnętrznego problemu. Odczuwała grozę, której kiedyś doznał św. Piotr: *Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny* (Łk 5,8). Ze łzami w oczach błagała o bliższą więź z Panem, aż wreszcie nadszedł dzień, w którym podczas ekstazy Małgorzata usłyszała słowa: Ty jesteś moją córką. Nieopisana błogość przepełniała jej duszę. Uznanie za córkę było dla niej największą radością w życiu. Dzięki tym słowom poczuła się uwolniona od swej przeszłości i wiedziała, że została ona przewyciężona raz na zawsze; wszystko zostało pokonane i przebaczone. Na tym polegała istota jej pokuty, a nie na walce z ciałem. Umar-



twienie było tylko przygotowaniem do osiągnięcia tego zaszczytu. Małgorzacie została też powierzona szczególna misja, którą sam Chrystus wyraził słowami: *Uczyniłem cię płomieniem dla oziębłych* (Księga... s.107).

Bracia mniejsi mieli pewne wątpliwości i zadawali sobie pytanie, czy jej rozmowy z Bogiem nie są jakimś urojeniami albo nawet czystym wytworem jej wyobraźni. Podnosili zarzut, że jej rozmowa z Chrystusem jest zbyt egocentryczna. Również spowiednik zarzucił Małgorzacie egocentryczny charakter jej ekstazy. Próbował ją od tego uwolnić, zadając jej podchwytliwe pytanie, czy byłaby gotowa zrezygnować zarówno z wszelkiej duchowej pociechy, jak również z owej niewymownej słodyczy, gdyby w ten sposób mogła uratować obarczoną grzechami duszę od wiecznej zguby. Małgorzata odparła, że może podporządkować się temu, co ważniejsze, ale nigdy rozwiązać tak trudnej alternatywy. Małgorzata nie myślała tylko o sobie. Założenie szpitala przeczy jej rzekomemu egocentryzmowi, wreszcie jej misja „bycia płomieniem dla oziębłych” nie mogłaby zostać zlecona komuś nastawionemu egocentrycznie. Mistyczne rozmowy z Bogiem sprawiły, że wywierała wpływ na ludzi. Odwiedzający ją tłumnie przychodzili, aby z jej ust usłyszeć, jaką właściwą należy obrać drogę. Niekiedy musieli wysłuchiwać również słów oskarżenia, gdy mówiła o bezustannym krzyżowaniu Chrystusa.

Ostatnie lata życia Małgorzata spędziła w pustelni. Od dawna wahała się, czy pozostać wierną nakazowi poświęcenia się bliźnim, czy też zrealizować swoje pragnienia, by zupełnie wycofać się z życia publicznego. Spowiednik przez długi czas sprzeciwiał się, by wiodła życie pustelnicze, w końcu jednak Małgorzata wiosną 1288 roku zamieszkała w małej celi

poniżej zamku La Rocca, usytuowanego na szczycie góry. Gorące pragnienie samotności pomogło jej przetrwać wszystkie trudności. Małgorzata chciała zamieszkać z dala od ludzi i nie być już więcej rozpraszaną przez odwiedzających. Utrzymywała ograniczony do minimum kontakt ze światem. W ogóle nie widywała ludzi; wiodła życie samotne i ukryte.

Małgorzacie udało się przetrwać ciężką swą przeszłość, co powiodło się niewielu. Zmysłowa namiętność wyniosła ją najpierw ponad życie przeciwnych ludzi, później gorliwość w czynieniu pokuty zmasowała jej nieuporządkowane życie miłosne, a mistyczne rozmowy pozwoliły jej wznieść się ponad ascetyczne praktyki. Krok po kroku wspinała się wzwyż. Zadaniem przydzielonym jej przez Boga było nawoływanie własnym życiem do pokuty, by ludzie zmieniali swój sposób myślenia. Przede wszystkim jednak sama pokutowała i była żywym przykładem wielkiej przemiany chrześcijanina. Cecha, która najgłębiej określała jej pokutę, to miłość, a nie strach. Do historii chrześcijaństwa weszła pod nazwą pokutnicy, chociaż nie wolno zapominać, że była również mistyczką. Małgorzata, łącząc pokutę z mistyką, zasłużyła sobie na zaszczytne imię drugiej Magdaleny – Magdaleny zakonu serafickiego.

Przesłanie dla dzisiejszego człowieka

Miłość do Boga – Małgorzata przez całe życie szukała miłości. W pogoni za nią popełniła wiele grzechów, ulegając złudzeniom i przyjmując za miłość to, co było namiętnością. Po nawróceniu szukała spełnienia tylko w Bogu, Jedynej Miłości i Najwyższym Dobru. Przeszła drogę od porzucenia świata i jego pożądlivosti do mistycznego zjednoczenia z Bogiem. On też obdarzył św. Małgorzatę darem kontemplacji, a nawet ekstazy i prorocstwa. Dowodem miłości do Boga są jej słowa: *Nie szukam niczego; chcę tylko Ciebie, Panie* (F. Mauriac, *Święta Małgorzata z Kortony*, Warszawa 1958, s. 31).

Miłość wobec bliźniego – Małgorzata nie traktowała pokuty jako życia dla samej siebie, ale jako pomoc dla bliźnich. W biednych i chorych

widziała nie tylko człowieka potrzebującego pomocy, ale także ukrytego w nich cierpiącego Chrystusa. Służyła wielu ludziom również poprzez modlitwę: „Zawsze potrafiła doradzić, nie zapomniała o nikim, kto ją odwiedzał, i wszystkich wysyłała do ojca Giunty, by się wyświadcili. Nie był on zadowolony z takiego tłoku penitentów i powiedział jej kiedyś w gniewie, że jest rzeczą niemożliwą »oczyścić tak wielką stajnię w ciągu jednego dnia«. Ona jednak pouczała go, że nie musi oczyszczać stajni, lecz przygotować nieśmiertelne dusze, by mógł zamieszkać w nich Chrystus” (*Księga...* s. 109).

Miłość do stworzeń – W ikonografii Małgorzata często jest przedstawiana we franciszkańskim habicie tercjarskim, w towarzystwie psa. Ten rzeczywiście stał się w pewnym znaczeniu narzędziem jej nawrócenia, ponieważ odkrył ciało jej zamordowanego kochanka. Zdarzenie to podaje *Legenda*: „[Arseniusz] (...) wyruszył z domu zabierając ze sobą ulubionego psa. Po dwóch dniach chart powrócił bez pana; skowycząc lizał rękę Małgorzaty i ciągnął za suknię. Zaprowadził ją do stóp dębu, w lesie Petrignano o milę od Pozzuolo, i tam jeszcze silniej zaczął skowyczeć. Małgorzata rozgarnęła świeżo ścięte gałęzie i znalazła pod nimi rozkładające się, poranione od ciosów zwłoki. Jednocześnie ujrzała Jego... znalazła się twarzą w twarz z Tym, który w żadnym momencie jej życia nie tylko nie odwrócił się od niej, nie zasłonił swego oblicza przed najgorszymi upadkami tej kobiety, lecz przeciwnie, zawsze na nią spoglądał” (F. Mauriac, *Święta...* s. 23).

Symboliczne jest także drzewo figowe, pod którym usiadła po wygnaniu jej z rodzinnego domu. Przychodzą na myśl słowa Zbawiciela do Natanaela: *Widziałem cię pierwszej, nim cię Filip zawołał, gdyż był pod figą* (J 1,48). Jezus widział wcześniej małą, niewinną Małgorzatę, gdy bawiła się w cieniu starego drzewa, gdy nie przewidywała jeszcze swej hańby i późniejszej chwały. Teraz widzi ją drżącą po dokonaniu wyboru zmiany życia.

Zakończenie

W Wielkim Poście Kościół wzywa do czynów pokutnych, do nawrócenia przez przyjęcie Bożego przebaczenia

w sakramencie pokuty i pojednania. Nie wystarczy jednak samo wyznanie grzechów, żal za nie, potrzebna jest jeszcze pokuta. Małgorzata do końca swoich dni prowadziła pokutniczy tryb życia. Przykładem swojego życia i nawoływaniem do pokuty wywierała tak ogromny wpływ, że ciągnęli do niej grzesznicy nie tylko z Włoch, ale także z Francji i Hiszpanii.

Dobra materialne i przyjemności świata mają duży wpływ na życie człowieka. Pismo Święte nie potępia ani jednego, ani drugiego. Ostrzega tylko przed zdominowaniem życia przez nie. Człowiek stworzony jest na obraz Boży, a ostatecznym celem jego życia jest chwała wieczna. Ten cel najczęściej przesłania człowiekowi nieopanowana żądza posiadania dóbr materialnych i nieumiarkowana pogoń za przyjemnościami.

Na przykładzie życia św. Małgorzaty z Cortony widać, jak Bóg jest cierpliwy. Daje znaki, aby człowiek się ocknął i opamiętał, daje szanse i możliwości, aby wreszcie nawrócił się i zaczął żyć na nowo. Życie św. Małgorzaty można streścić słowami Jezusa wypowiedzianymi do Marii Magdaleny: *Odpuśczone są jej liczne grzechy, ponieważ wielce umiłowała* (Łk 7,47).

Wartości, które przekazują św. Małgorzata z Kortony i Biedaczyna z Asyżu (miłość Boga i bliźniego oraz miłosierdzie względem potrzebujących), są nadal aktualne, nawet przeszczerń wiekowa – dzieląca nas od nich – nie zdołała ich zatrzeć.

**br. Jarosław Werwiński OFM,
s. Miriam**

Bibliografia:

- J.C. Cruz, *Niezniszczalni*, Gdańsk 1994.
- W. Nigg, *Księga pokutników*, Warszawa 1985.
- F. Mauriac, *Święta Małgorzata z Kortony*, Warszawa 1958.
- B. Walczykiewicz, *Święta Małgorzata z Kortony – pokutnica (1247–1297)*, w: „Apostolstwo Chorych” 2/2006.
- A. Witkowska, *Małgorzata z Kortony*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 11, Lublin 2006.

MISJA CHRYSYTA ODKUPICIELA, powierzona Kościołowi, nie została jeszcze bynajmniej wypełniona do końca. Gdy u schyłku drugiego tysiąclecia od Jego przyjścia obejmujemy spojrzeniem ludzkość, przekonujemy się, że misja Kościoła dopiero się rozpoczyna i że w jej służbie musimy zaangażować wszystkie nasze siły. To Duch Święty przynagla do głoszenia wielkich dzieł Bożych: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!” (2 Kor 9,16). [1]

Nie ma świadectwa bez świadków, tak jak nie ma misji bez misjonarzy. Jezus wybiera i wysyła ludzi jako swych świadków i apostołów, aby współpracowali w Jego misji i przedłużali w czasie Jego zbawcze dzieło. [61]

Wszyscy chrześcijanie, członkowie Kościoła, na mocy chrztu świętego są współodpowiedzialni za działalność misyjną. [77]

Wśród form uczestnictwa pierwsze miejsce zajmuje współpraca duchowa: modlitwa, ofiara, świadectwo życia chrześcijańskiego. Modlitwa winna towarzyszyć misjonarzom na ich drodze, aby głoszenie Słowa odniosło skutek dzięki łasce Bożej. [78]

(św. Jan Paweł II, *Redemptoris missio*)

Wielki Piątek w afrykańskiej parafii



Podniosły nastrój to bez wątpienia ważna cecha dni świątecznych. Towarzyszy mu zwykle radość i zadowolenie wyrażane wspólną zabawą, biesiadą, muzyką i tańcem. Wielki Piątek jest być może jedynym dniem w roku, w którym podniosły nastrój łączy się z wewnętrznym wyciszeniem, a nie świętowaniem.

W wielu afrykańskich parafiach, podobnie zresztą jak w innych zakątkach świata, głównym wydarzeniem Wielkiego Piątku

jest Droga Krzyżowa, odprawiana na ulicach miasta, poza murami kościoła. Kiedy myślę o Afryce, Wielki Piątek kojarzy mi się zawsze z najgorętszym dniem roku. Wypada on pod koniec pory suchej, kiedy słońce pali niemiłosiernie, a człowiek czuje się jakby był w rozgrzanym piecu. Jest dwunasta w południe, słońce znajduje się w zenicie. Ludzie schodzą się niemrawo, powoli i ospale. Czekamy, aż zgromadzą się przynajmniej ci, którzy uczestniczą zwykle w podobnym nabożeństwach. Oby tak znaleźć odrobinę cienia. Czekanie często oznacza cierpienie. W

końcu formuje się procesja. Wszystko odgrywane jest jak w Jerozolimie: Piłat umywa ręce, żołnierze nie szczędzą niosącemu krzyż uderzeń, jest Matka Najświętsza przy czwartej stacji, potem Szymon, Weronika, płaczące niewiasty. Idący za krzyżem śpiewają nabożnie, przyklękają na piaszczystej drodze, odmawiają *Ojcze nasz* i *Zdrowaś Maryjo...* Niektórzy z przechodniów włączają się do modlitwy, inni odwracają się obojętnie. A kiedy po dwóch godzinach modlitewnego marszu orszak dochodzi do stacji Ukrzyżowania, jego uczestników zwala z nóg zmęczenie i tym sposobem głębiej uczestniczą w Boskim cierpieniu.

Droga Krzyżowa ulicami miasta jest wspaniałą okazją za-manifestowania wiary, przeżycia jej otwarcie. Pomaga ona również postawić sobie pytanie o sens życia, o wartość zbawienia. Aby oznaczyć stacje Drogi Krzyżowej, ministranci przyczepili do ścian domów lub do płotów, w określonych odstępach, proste drewniane krzyże. Najpierw jednak pytali właścicieli o zgodę. Jedni z nich odmawiali, drudzy zezwalali, a jeszcze inni mówili, że jest to dla nich wielkim zaszczytem. Na pierwszy rzut oka nie ma w tym nic szczególnego, ale fakt, że każdy z zapytanych musiał zadeklarować się za krzyżem lub przeciw, miał kapitalne znaczenie.

o. Jacek Jan Pawlik SVD

Niech Twoja konkretna pomoc będzie znakiem nadziei dla mieszkańców kontynentu afrykańskiego. Przejawem takiej pomocy jest modlitwa w intencjach misyjnych oraz wsparcie pieniężne.

Możliwości wpłat:

Ogólnie na cel misyjny:

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej
PKO BP o/K-ce nr 31 1020 2313 0000 3102 0175 1783

lub przekazem pocztowym na adres

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej
o. Dymitr Żeglin OFM,
ul. Panewnicka 76, 40-760 Katowice



z przeznaczeniem na szkołę w parafii Rafai

Prowincjalny Sekretarz ds. Ewangelizacji Misyjnej
PKO BP o/K-ce nr 37 1020 2313 0000 3102 0023 8766

s. Krystyna Kowalska i red.

Formacja w roku 2015

W materiałach formacyjnych FZŚ na rok 2015 pt. „Charyzmat franciszkański na podstawie życiorysu św. Franciszka z Asyżu” o. Andrzej Romanowski OFM Cap, asystent narodowy FZŚ w Polsce, we wstępie pisze: „Poznając życie św. Franciszka z Asyżu, powinniśmy: 1. koncentrować się na faktach z jego życia, próbując lepiej je poznać; 2. odkrywać w nich kolejne etapy nawrócenia, przez jakie Biedaczyna przechodził, by odkryć Boży zamysł świętości i miłości serafickiej oraz jego drogę duchową; 3. poznać jego spotkania z Chrystusem oraz ich wpływ na życie i decyzje Franciszka; 4. poznawać naturę Franciszka oraz jego charakter nadprzyrodzony, czyli jego sylwetkę duchową, by zobaczyć w nim działanie łaski Bożej; 5. odkrywać zadziwiające dary i charyzmaty, którymi Duch Święty hojnie go nimi obdarował; 6. poznawać jego pragnienie przynależenia do Kościoła i więź z Kościołem katolickim; 7. przyjąć Franciszka jako wzór doskonałego naśladowania Chrystusa; 8. cieszyć się przyjaźnią Franciszka i uwielbiać Boga za chwałę, którą objawił w naszym świętym Patriarsze.

Jest jeszcze wiele innych aspektów, które warto byłoby uwzględnić przy poznawaniu naszego Świętego i jego życia, a każdy z tych aspektów wydaje się ważny i inspirujący. Wszystko, co związane z Franciszkiem, powinno nas karmić i motywować do wcielania w życie jego doświadczenia. Poznawanie go bowiem nie może służyć jedynie zaspokajaniu ciekawości odkrywcy, który »przerabia« Franciszka jako ciekawy przypadek w historii ludzkiej. Nad Franciszkiem trzeba się zatrzymać, pochylić, zadziwić i zaprzyjaźnić z nim, a nie jest to trudne. Kto to uczyni, rozpoczyna wspaniałą przygodę życia, w której on sam będzie mu towarzyszył: »Gdybyś wcześniej mnie poprosiła, wcześniej bym ci pomógł« – słowa św. Franciszka do św. Anieli z Foligno. Jeśli ktoś utracił zdolność zadumy i dziwienia się, to św. Franciszek może mu pomóc w odnalezieniu tych zagubionych pereł. One bowiem czynią życie ludzkie życiem wartościowym, a pasja, która towarzyszy, stanie się »motorem napędowym« w poznawaniu życia Franciszka i w naszym rozwoju duchowym na Francisz-

kowej drodze, na jaką Duch Święty nas wezwał w naszym powołaniu.

Powyższe cele powinny nam przyświecać w patrzeniu na życie św. Franciszka z Asyżu. Mamy świadomość, że oddziela nas przestrzeń ośmiu wieków, ale wiemy też, że jego doświadczenie jest uniwersalne i nieśmiertelne, tak jak Ewangelia, z której wyrasta doświadczenie Franciszka. Nie można go jednak poznawać jedynie okiem i umysłem racjonalisty, za miarę wszechrzeczy przyjmującego swój własny rozum i osąd. Nie można również poznawać Biedaczyny z Asyżu jedynie pod kątem zewnętrznych form jego życia, bez zrozumienia jego doświadczenia, jego intencji i ducha. Patrząc na Franciszka okiem wiary i rozumu, odkryjemy »całego« Franciszka i »całe« jego życie, jakim ono było w oczach Bożych. Tak »odkryty« Franciszek stanie się dla nas świętym znakiem Boga na drodze naszego życia, wskazującym i prowadzącym do Chrystusa. On też stanie się dla nas zachętą do całkowitego powierzenia się Panu, jak on to uczynił w Spoleto, poddając się woli i łasce Chrystusowej. Podążajmy zatem *śladem Franciszka świętego*, wiedząc, że czekają nas za to *diademy w niebie nam obiecano*”.

To poznawanie św. Franciszka powinno przebiegać według następującego klucza: 1) Dom, pochodzenie i życie Franciszka przed jego nawróceniem; 2) Dotknięcie Boga, nawrócenie; 3) Życie w samotności, szukanie woli Bożej; 4) Odkrycie woli Bożej w życiu zakonnym – „Pan dał mi braci”; 5) Potwierdzenie woli Bożej przez Kościół, ustne zatwierdzenie Reguły przez papieża; 6) Ewangelizacja przez przykład życia Ewangelia; 7) Troska o zbawienie niewiernych; 8) Troska o wierność życia według Ewangelii; 9) Troska o zbawienie wiernych w Kościele; 10) Stygmaty szkołą miłości krzyża; 11) Siostra śmierć; 12) Kanonizacja i kult św. Franciszka.

(red. za: fzs.info.pl/formacja/charyzmat2015)



Kolejny raz przeżywaliśmy czas Bożego Narodzenia i kolejny raz franciszkanie świecimy z regionów: Katowickiego, Rybnickiego, Tarnogórsko-Lublinieckiego, Bielsko-Żywieckiego adorowali Boże Dziecię (27 grudnia), aby prosić o potrzebne łaski, aby wzmocnić naszą wiarę. Zgromadzeni przy żłóbku razem z Maryją kolędowali tak, jak mówią słowa kolędy: „Oto się z Maryi dziś Jezus rodzi. Łaski przynosi temu, kto prosi, odpuszcza grzechy, daje pociechy. O

Adoracja Bożej Dzieciny

Panie nasz święty, cud niepojęty”. U progu stajenki pragnęliśmy wyznać Jezusowi naszą miłość i wdzięczność, że On wciąż rodzi się w nas na nowo. Adorację Dzieciątka Jezus przygotowała s. Leokadia Puto wraz z o. Maksymilianem Brylowskim OFM. Rozważania były przeplatane pięknymi polskimi kolędami.

Mszy św. przewodniczył prowincjał o. Antonin Brząkalik w asyście wielu kapłanów. Powitała go przełożona Regionu Katowickiego s. Julia Niemiec, wręczając bukiet kwiatów. Oprawę liturgiczną sprawowali tercjarze. Homilię wygłosił o. Antonin, w której mówił między innymi: – Przeżywamy narodziny Boga – co przyniosłeś Solenizantowi; może patrzysz na ręce i myślisz, że nic nie masz, że są puste... daj więc swoje serce, otwórz je dla Boga, aby mógł w nim zamieszkać. Tak wielu Polaków przez te święta zasiadło do stołu wigilijnego, może połamali się opłatkiem w imię tradycji, ale nie przeżyli Bożego Narodzenia. Jezus nie narodził się

w ich sercu, raczej hołdowali zasadzie: jedzmy i pijmy, bo jutro pomrzemy. Bracie i siostrze, kim jest dla ciebie to Dziecię leżące w żłobie; dla ciebie – obywatela zjednoczonej Europy, która jednak odcina się od swoich chrześcijańskich korzeni w imię tolerancji, w imię świeckości państwa, w której nie ma miejsca dla Boga. Kim jest dla ciebie to Dziecię leżące w żłobie? Czy jest Twoim Bogiem? Obyśmy, drodzy bracia i siostry, wzorem naszych ojców, umieli z głęboką wiarą, przekonaniem, nie tylko słowem, ale całym swoim życiem wyznać to, co śpiewamy w jednej z naszych pięknych kolęd: „Padnijmy na kolana. To Dziecię to nasz Bóg. Witajmy swego Pana, Miłości złożmy dług”.

Hasło pod panewnickim żłóbkiem: *Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie* napelnia nasze serca radością z narodzenia Boga w ludzkim ciele, abyśmy zrozumieli, że On jest Ojcem, a my wszyscy braćmi i siostrami.

s. Lidia Balcerek

BŁOGOSŁAWIONY SŁUGA GOTOWY KOCHAĆ TAK SAMO SWEGO BRATA CHOREGO, KTÓRY NIE MOŻE MU SIĘ W NICZYM ODWZAJEMNIĆ, JAKBY GO KOCHAŁ, GDYBY BĘDĄC ZDROWYM, MÓGŁ MU SIĘ SŁUŻBĄ SWOJĄ ODWDZIĘCZYĆ.

(ŚW. FRANCISZEK)

Służba chorym

*O Panie, uczyn z nas narzędzia Twego pokoju,
abyśmy siali miłość tam, gdzie panuje nienawiść;
wybaczenie tam, gdzie panuje krzywda;
jedność tam, gdzie panuje zwątpienie;
nadzieję tam, gdzie panuje rozpacz;
światło tam, gdzie panuje mrok;
radość tam, gdzie panuje smutek.
Spraw abyśmy mogli,
nie tyle szukać pociechy, co pociechę dawać;
nie tyle szukać zrozumienia, co rozumieć;
nie tyle szukać miłości, co kochać;
Albowiem dając, otrzymujemy;
wybacząc, zyskujemy przebaczenie,
A umierając, rodzimy się do wiecznego życia.*

Pokój serca, pokój duszy... czy zastanawiałaś się Siostrze, Bracie, ile pokoju niesiesz w świat, ile posiadasz go w swoim sercu? Współczesny świat zabiera nasz pokój w codziennej gonitwie, hałasie. Mami kolorowymi neonami, głośną muzyką, szybkimi samochodami, sklepami, filmami. Nasza codzienność to zawody. Szybciej, wyżej, więcej... Jednak ludzie się nie zmienili, nadal mają uczucia, tęsknią za miłością, ciepłem. W milczeniu ocierają łzy osamotnienia, w takim samym milczeniu cierpią wyalienowani w tym świecie, który stawia na młodość, jędrne zdrowe ciało i karierę. Współczesny świat nie toleruje choroby, starości, niezaradności. Na szczęście nie wszyscy ludzie dali się zaprząć w ten zaprzęg. Pozostali sobą, mają oczy, którymi dostrzegają cierpienie bliźniego, słyszą ciche wołanie o pomoc i mają ręce, które chętnie wyciągają do potrzebujących. Chciałam dzisiaj opowiedzieć o ludziach, którzy pokonując własne ograniczenia, poświęcając swój czas, serce, umiejętności, postanowili zająć się bezinteresownie, zaopiekować tymi, których życie w wyniku choroby nowotworowej zostało brutalnie zmienione, skrócone.

Hospicjum Domowe św. Franciszka w Katowicach. Działa już prawie 27 lat. Zmieniali się ludzie, siedziby, ale chorzy zawsze ci sami. Wyrwani ze swojej codzienności rodzinnej, zawodowej. Chorzy pełni bólu, cierpienia duchowego i somatycznego. Pełni utraconych nadziei, pełni buntu i żalu do świata, do Boga. Choroba nowotworowa dla niejednego chorego do dzisiaj brzmi jak wyrok. Współczesna medycyna pomimo doskonałej diagnostyki, nowoczesnych terapii, niestety, nieraz pozostaje bezbronna. Pacjent w terminalnym okresie choroby nowotworowej czuje swój kres drogi, zмага się z chorobą, boi się, buntuje, nie zgadza na odchodzenie. Pyta rodzinę, lekarza, Boga – „Dlaczego ja? Dlaczego teraz?”. Czuje żal, osamotnienie, strach. W tym trudnym okresie człowiek rozpaczliwie potrzebuje zrozumienia, ciepła, życzliwej duszy, ale i profesjonalnej opieki medycznej, lekarza, pielęgniarki.

Doktor inż. Romana Antonowicz w broszurce wydanej z okazji 20-lecia hospicjum pisała: „Człowiek deklarujący bez-



foto s. B. Karłowska

interesowną posługę jest kimś wyjątkowym. Tak jak wyjątkowy jest każdy umierający człowiek”. Ksiądz Stanisław Puchała, pierwszy kapelan hospicyjny i jeden ze współzałożycieli Hospicjum Domowego w Katowicach, w tej samej broszurce pisze o genezie i dojrzewaniu myśli o zrobieniu czegoś, o czym nikt jeszcze wtedy na Śląsku nie słyszał: „Spotkanie było wspaniałe. Ks. Eugeniusz Dutkiewicz SAC [z Gdańska, twórca pierwszego

hospicjum domowego w Polsce – przyp. autora] od razu ujął nas swoją serdecznością, jasnością spojrzenia, klarownością myśli, wiarą głęboką i mądrą. Dzielił się swoimi doświadczeniami. Opowiadał o swoich kontaktach z chorymi i towarzyszeniu umierającym. Trochę nam się rozjaśniło. Wiedzieliśmy już, w jakim kierunku mają iść nasze poszukiwania i działania. Ludzie zainteresowani i zmobilizowani przez ks. Eugeniusza Dutkiewicza spotkali się po raz kolejny i następny”.

Wspominając pierwsze lata działalności hospicjum, dużo należałoby napisać o wolontariuszach, pierwszych doświadczeniach, jakie niosła w tamtych czasach posługa chorym, którym medycyna stacjonarna nie miała już nic do zaoferowania. Skupię się na dwu wspaniałych kobietach, które niczym matki stały się symbolem hospicjum i tego, co w człowieku najpiękniejsze. Bezinteresowność, miłość i oddanie dla bliźniego, pasja i konsekwencja w dzieleniu dobrem. Romana Antonowicz we wspomnianej już broszurce pisze: „Jesienią 1988 roku w Instytucie Onkologii w Gliwicach odbywa się jedno z kolejnych zebrań założycieli Wojewódzkiego Komitetu Zwalczenia Raka. Zaproszone przez byłego dyrektora Instytutu prof. Mieczysława Chorążego Maria Gross i Teresa Trzeciak przystępują do prezentacji powołanego w Katowicach Hospicjum. (...) Duszpasterstwo Akademickie przy Wita Stwosza. Prawie okrągły stół. Bezy, które Teresa, jak się wtedy dowiedziałam, produkowała na każde spotkanie”.

Doktor Maria Gross i mgr Teresa Trzeciak. Ich życie w pełni oddaje przytoczona na początku modlitwa franciszkańska. Ich zaangażowanie niosło nie tylko pomoc choremu, ale uczyło, że cierpi również rodzina. Obejmowano opieką całą rodzinę pacjenta. Wsparcie medyczne, duchowe, czysto ludzka życzliwość i zrozumienie w tym trudnym okresie dla chorego i jego całej rodziny. To one tworzyły podstawy ruchu hospicyjnego w południowej Polsce. Jako pierwsze na Śląsku i trzecie w Polsce stworzyły hospicjum i stworzyły wzór wolontariatu, na którym opierały się kolejne powstające w regionie hospicja. Chory w swej beznadziejności sytuacji miał szansę



fot. s. B. Karkoszka

uwierzyć, że jego choroba może mieć sens, że ma szansę na godziwe odchodzenie bez bólu, w ciepłym rodzinnym domu i w pokoju niesionym przez posługujących: lekarza, kapelana, pielęgniarkę, wolontariusza. Doktor Maria Gross do dziś posługuje chorym, mgr Teresa Trzeciak nadal anga-

żuje się w sprawy społeczne; związana jest z Duszpasterstwem Akademickim Nauczycieli. Jako dowód wdzięczności i podziękowania za wieloletnią działalność hospicyjną 23 września 2014 roku zostały uhonorowane nagrodą św. Franciszka. Jest ona przyznawana przez Hospicjum św. Franciszka w Katowicach jego zasłużonym wolontariuszom, działaczom i sponsorom. Maria Gross i Teresa Trzeciak 8 grudnia 2014 roku zostały laureatkami Nagrody im. bł. ks. Emila Szramka. **„W dowód ogromnego szacunku i szczerego podziękowania za umożliwienie humanitarnych warunków godnego peregrynowania *ad caelestem Patriam*”** – takie słowa zawarto w piśmie odczytanym przez sekretarza Kapituły Andrzeja Dawidowskiego. „To przede wszystkim zaangażowaniu tych dwóch osób, zdolnych do stworzenia wokół siebie zespołu ludzi dobrej woli, zawdzięczamy powstanie w Katowicach, trzeciego w Polsce, po Gdańsku i Poznaniu, a pierwszego w Polsce południowej hospicjum domowego obejmującego opieką osoby dotknięte chorobą nowotworową w stanie terminalnym oraz ich rodziny” – powiedział, wygłaszając laudację, ks. dr Stanisław Puchała.

Ja mogę tylko Bogu dziękować, że dano mi możliwość uczyć się człowieczeństwa od najlepszych. Dziękować za ich humanitaryzm, wiarę i krzewienie humanitaryzmu w duchu miłosierdzia Jezusowego. Boli serce, gdy się widzi, jak wszechobecny konsumpcjonizm wypycha te idee z naszych serc, dusz, zapychając mialkami i płytkimi sprawami. Nie wolno nam na to pozwalać. Pamiętajmy i odnawiajmy ciągle na nowo nasze serca. Oddychajmy czystym powietrzem Chrystusowej miłości, która jest podstawą wszystkiego, co w nas dobre. Nie wpuszczajmy w nasze serca znieczulenia, cynizmu, egoizmu. Według czynów będziemy sądzeni, według miłości dzielonej, według wnoszonego pokoju. Maria Gross i Teresa Trzeciak to niewiasty, które dokonały czegoś niezwykłego, zaszczyliły w człowieku nadzieję, pozwoliły uwierzyć, że nie trzeba być kimś niezwykłym, by robić rzeczy niezwykłe. *O Panie, uczyni z nas narzędzia Twego pokoju...*

s. Bożena Karkoszka

Niedziela powołaniowa w parafii Niepokalanego Serca NMP w Książenicach

W niedzielę 20 listopada 2014 roku, w uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, gościliśmy w parafii o. Lucjusza Wójtowicza OFM, który o godz. 8.00 sprawował Eucharystię w intencji FZŚ oraz nowe powołania do trzech zakonów franciszkańskich. W czasie homilii, którą głosił podczas każdej Mszy św., o. Lucjusz mówił o niezwykłym życiu św. Franciszka oraz zachęcał naszych parafian do zainteresowania się duchowością franciszkańską. Świadectwo życia franciszkanów świeckich ma przyciągnąć ludzi do Chrystusa i Kościoła. Reguła nakazuje, abyśmy spełniali obowiązki codziennego życia w duchu posłuszeństwa wobec Boga. Bóg posługuje się nami dla swojej chwały i działa na bardzo wiele sposobów, dlatego powinniśmy być gotowi na spotkanie z Nim.

„Bóg zapłać” o. Lucjuszowi, za posługę i obecność wśród nas, oraz ks. proboszczowi Romanowi Laksie za zaproszenie ojca, gościnność na probostwie i miłą ojcowską atmosferę. Niech św. Franciszek obdarza nas wszystkich pokojem i dobrem, a niedziela powołaniowa w naszej parafii wyda owoce po myśli Bożej.

s. Elżbieta Matuszczyk



Pielgrzymka FZŚ Regionu Bielsko-Żywieckiego do Zakopanego

27 września 2014 roku została zorganizowana, przez s. Rozalię Banet ze wspólnoty FZŚ przy parafii św. Mikołaja w Bielsku-Białej, autokarowa pielgrzymka do sanktuariów maryjnych w Zakopanem: sanktuarium MB Ludźmierskiej – zwanej Gaździną Podhala, na Bachledówkę do MB Częstochowskiej oraz sanktuarium MB Fatimskiej na Krzeptówkach.

W Ludźmierzu, w namiocie obok kościoła, obejrzelśmy film o historii słynącej cudami figury NMP z Dzieciątkiem Jezus na ręku i trzymającej berło. Był również czas na osobistą modlitwę i przejście po ogrodzie różańcowym.

Na Bachledówce, dawnej pustelni, gdzie chętnie odpoczywał ks. kard. Stefan Wyszyński, można było podziwiać piękno przyrody i upajać się czystym górskim powietrzem. W pięknym kościele, gdzie w ołtarzu króluje MB Częstochowska, uczestniczyliśmy we Mszy św., którą odprawił pielgrzymujący z nami ksiądz wikary, opiekun wspólnoty franciszkańskiej przy parafii NSPJ w Bielsku-Białej. W modlitwach polecał nam nasz Region Bielsko-Żywiecki, prosząc o wstawiennictwo i błogosławieństwo MB Częstochowską, św. Franciszka z Asyżu i naszych patronów dla nas, naszych najbliższych oraz o nowe powołania do wspólnot FZŚ.



Byliśmy również u MB Fatimskiej na Krzeptówkach, które to sanktuarium zostało wzniesione przez górali jako wotum za ocalenie papieża Jana Pawła II z zamachu na jego życie, dziś już świętego oraz patrona naszego regionu. Na zewnątrz kościoła odprawiliśmy Drogę Krzyżową. Kto miał problemy z chodzeniem pozostał na modlitwie w świątyni. O godz. 15 w kaplicy Najświętszego Sakramentu odmówiliśmy Koronkę do Bożego Miłosierdzia.

Ponieważ padał deszcz, postanowiliśmy nie zatrzymywać się dłużej w Zakopanem i ruszyliśmy do Bielska. W drodze powrotnej zaświeciło słońce i cieszyliśmy się pięknem widoków złocistej jesieni.

Dziękujemy panu Józefowi, kierowcy, którego nazywamy bratem pielgrzymkowym. Jest życzliwy i dyspozycyjny dla FZŚ. Swoją postawą daje świadectwo wiary, czynnie uczestniczy w modlitwach i śpiewie – jest jednym z nas. Dziękujemy s. Rozalii; chociaż nie mogła jechać z nami, to czuliśmy jej duchową łączność. Bogu niech będą dzięki, że dane nam było pielgrzymować, cieszyć się ze wspólnego bycia razem, które promieniowało entuzjazmem, pomimo deszczowego pobytu w Zakopanem.

Święty papież rodem z Polski

Papieżu Polaku, pokochał Cię świat...
Słowa pieśni unosi wiatr.
Podbiłeś Janie Pawle II tyle serc
Nauką Kościoła św. wzdłuż i wszerz.

Ty nie odszedłeś, jesteś z nami,
Żyjesz w sercach, my Cię Kochamy.
I krwi Twojej dotykać możemy,
Relikwiom świętym cześć oddajemy.

Chociaż jesteś wraz ze Świętymi
W jasności Bożej z chórami anielskimi,
Mamy krople krwi męczeńskiej –
Relikwię świętą – w cierpieniu wziętej

Wyciągnij do nas ręce z nieba,
Widząc, czego nam potrzeba.
Składamy w Twoje dłonie troski,
Przedstaw je przed Tronem Boskim.

Papieżu Polaku, pamięta Cię świat...
W sercach nosimy błogosławiony czas.
Uczyłeś miłości – jak brat
Duszą znałeś każdego z nas.

Jak Cię opisać, przedstawić słowami,
Byłeś pełen treści i zatroskanym.
Jednym z wielu, Wielkim Świętym,
Niezrozumianym przez świat,
umiłowany.
Pełen głębi wewnętrznej, niepowtarzalny,

Świetlisty, wielki, czysty, odważny,
Zarazem pokorny, cierpliwy i kochający,
A w cierpieniu uśmiechnięty,
przebaczający.

Z Krakowa, Góry Kalwarii
i Jasnej Góry

Na cały świat słychać dzwony,
Jan Paweł II

– święty papież rodem z Polski
Był Jezusowych przedłużeniem dłoni

s. Anastazja

(wigilia NMP z Lourdes, 2014 r.)



Niedziela powołaniowa w parafii Świętych Piotra i Pawła w Katowicach

4 stycznia 2015 roku o. Maksymilian Brylowski OFM odprawił comiesięczną Mszę św. w intencji FZŚ naszej parafii, ze szczególną intencją o powołania do III zakonu franciszkańskiego. Głoszone przez o. Maksymiliana, podczas wszystkich niedzielnych Mszy św., słowo Boże przybliżyło parafianom FZŚ, jego znaczenie i cele w społeczeństwie parafialnym oraz zachęcało do wstąpienia w jego szeregi.

Po Mszy św. członkowie wspólnoty FZŚ udali się do sali parafialnej na zaplanowane spotkanie opłatkowe. Przy-

był ks. proboszcz Andrzej Nowicki oraz o. Maksymilian. Radosną atmosferę wypełniły życzenia i wspólny poczęstunek. Ojciec Maksymilian wręczył dyplomy 10-lecia przynależności do FZŚ siostrze Urszuli Urbaniec, Irenie Pęczak i bratu Tomaszowi Mączakowi, natomiast dyplom 15-lecia s. Anieli Napierale. Przełożony wspólnoty br. Leon Becker poprowadził niedzielną liturgię godzin. Spotkanie zakończyły odśpiewane kolędy.

br. Rudolf

Ojciec prowincjał na spotkaniu opłatkowym Regionu Katowickiego



Po adoracji Bożej Dzieciny Bożej Dzieciny w bazylice panewnickiej bracia i siostry z Regionu Katowickiego udali się na spotkanie opłatkowe do sali św. Antoniego w Domu Parafialnym. Na wstępie s. Julia przywitała gości: ojca prowincjała Antonina Brząkalika, o. Tobiasza, o. Maksymiliana oraz wszystkich przybyłych tercjarzy. Po złożonych życzeniach i podzieleniu się opłatkiem zaprezentowane zostało krótkie przedstawienie pt. „Anioł u źłóbka”, przygotowane przez nasze siostry pod okiem s. Krysztyny Kowalskiej, mówiące o tym, że człowiekowi Bóg sam wystarczy, że jest Źródłem miłości, zrozumienia, przebaczenia i nadziei. Inscenizacja przeplatana była kolędami przy akompaniamencie s. Grażyny Kołoch i brata kleyka grającego na gitarze. Przygotowano bufet z poczęstunkiem. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze. Wszystkim serdeczne „Bóg zapłać”.

s. Lidia Balcarek

Wspomnienie z rekolekcji franciszkańskich



Od 3 do 6 listopada 2014 roku u sióstr służebniczek w Panewnikach franciszkanie świeccy uczestniczyli w swoich corocznych jesiennych rekolekcjach. Tematem wiodącym rekolekcji, które prowadził o. Tobiasz Kołodziejczyk, był „Święty Franciszek i dusze czyścicowe”. W rekolekcjach wzięły udział 43 osoby. Najpierw zaczęła od pogody, która w tym roku od niepamiętnych czasów była wspaniała; choć termin z góry wskazywał, że większość czasu spędzimy w budynku, to tym razem przeliczyliśmy się, za co z serca św. Franciszkowi dziękujemy. Mogliśmy wspólnie odwiedzać miejscowy cmentarz, modlić się i ofiarować odpusty za dusze czyścicowe. Co-

dziennie były Eucharystia, modlitwa, konferencje o tematyce zgłębiającej tajemnicę dusz czyścicowych i naszej możliwości współpracy z nimi. Ważną sprawą było ukazanie możliwości, jakie my, śmiertelnicy, możemy uprosić poprzez wstawiennictwo dusz czyścicowych, które same sobie pomóc nie mogą i bardzo liczą na naszą pomoc. W ostatni wieczór rekolekcji mogliśmy zobaczyć wspaniałą i wzruszający film o św. Franciszku.

Za trud rekolekcji wszystkim, którzy się do ich realizacji przyczynili, w szczególności o. Tobiaszowi i siostrze służebniczce, serdeczne „Bóg zapłać”.

br. Andrzej

O. SYLWESTER PIOTR HAŚNIK OFM

Piotr Antoni Haśnik urodził się 12 czerwca 1952 roku w Katowicach-Ligocie z rodziców Pawła Haśnika i Zofii z domu Nowicka. Ochrzczony został w 1952 roku w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła we franciszkańskim kościele parafialnym w Katowicach-Panewnikach, w którym także przystąpił do I Komunii św. i przyjął sakrament bierzmowania.

Wychowywał się wraz z dwiema młodszymi siostrami pod troskliwą opieką rodziców. Przez cały czas trwania szkoły podstawowej i średniej uczęszczał regularnie na naukę religii i troszczył się o pogłębianie wiary przez gorliwe życie sakramentalne.

Po zdaniu matury 28 maja 1972 roku zgłosił się do franciszkańskiej Prowincji Wniebowzięcia NMP w charakterze aspiranta do kapłaństwa. 27 czerwca 1972 roku został przyjęty z poleceniem stawienia się w klasztorze w Osiecznej, gdzie przybył 10 sierpnia jako kandydat do zakonu, a po miesiącu, 10 września 1972 roku, wikariusz prowincji o. Damian Szojda przyjął go do nowicjatu. Otrzymał wtedy zakonne imię Sylwester. Także na ręce o. Damiana Szojdy złożył 2 września 1973 roku w Osiecznej pierwsze przyrzeczenia zachowania rad ewangelicznych.

Lata 1973–1979 to okres sześciolletnich studiów filozoficzno-teologicznych w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów w Katowicach-Panewnikach. W tym czasie minister prowincjalny o. Damian Szojda udzielił mu we franciszkańskim kościele św. Wojciecha w Bytomiu 12 lutego 1976 roku posługi lektora, a 12 lutego 1979 roku w panewnickiej bazylice posługi akolity, jak również tego samego dnia przyjął tam od niego profesję uroczystą. Święceń diakonatu 22 marca 1978 roku oraz święceń prezbiteratu 11 kwietnia 1979 roku udzielił mu w bazylice w Panewnikach biskup katowicki Herbert Bednorz.

Pierwszą jego placówką po studiach i święceniach był klasztor w Wieluniu, gdzie przebywał 2 lata, najpierw w charakterze stacjonariusza, a od lutego 1980 roku jako wikariusz domu oraz prowincjalny moderator duszpasterstwa powołań i referent Liturgicznej Służby Ołtarza. Zachowując oba prowincjalne stanowiska został ustanowiony z dniem 21 sierpnia 1981 roku wikariuszem parafii św. Ludwika Króla w Panewnikach, a w sierpniu 1982 roku przeniósł się do Wschowy, gdzie przebywał 9 lat. W tym czasie był prowincjalnym moderatorem duszpasterstwa powołań (1982–1983), prowincjalnym referentem Liturgicznej Służby Ołtarza (1982–1983), prowincjalnym wiceasystentem Świeckiej Rodziny Franciszkańskiej (1982–1983 i od 1989), wikariuszem domu (1986–1989), spowiednikiem nowicjuszy w Osiecznej (1986–1989) i od 1989 roku ich ojcem duchownym. Na kapitule prowincjalnej w 1989 roku został wybrany na 3 lata prowincjalnym definityorem.

Z chwilą utworzenia Prowincji św. Franciszka opuścił w kwietniu 1991 roku klasztor we Wschowie i udał się do Kobylina, a stamtąd w 1996 roku na placówkę do Lublińca i po rocznym tam pobycie do klasztoru w Częstochowie, gdzie przebywał do listopada 2000 roku. Następnie po półrocznym pobycie w Panewnikach i paromiesięcznym w Opolu w kwietniu 2002 roku skierowany został na placówkę do Lublińca w charakterze wiceasystenta Regionu Tarnogórsko-Lublinieckiego Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, a stamtąd w pierwszej połowie 2004 roku do Panewnik. Był prowincjalnym wiceasystentem FZŚ (1991–2001), prowincjalnym koordynatorem sprawiedliwości, pokoju i integralności stworzenia (1991–1995), provin-



cialnym asystentem Franciszkańskiego Ruchu Apostolskiego (1992–1995) i wiceasystentem (1995–2001), asystentem krajowym Młodzieży Franciszkańskiej (1994–1998), ojcem duchownym nowicjuszy w Miejskiej Górze (1992–1995).

Pod koniec sierpnia 2004 roku przybył w charakterze rekolekcjonisty i stacjonariusza do klasztoru w Miejskiej Górze. Głosił rekolekcje parafialne, zamknięte dla sióstr zakonnych, a także coroczne, od roku 2010, dla Polonii w Kanadzie oraz w 2013 roku także w Kolumbii i Ekwadorze. W latach 2004–2007 był dyskretem klasztoru w Miejskiej Górze, a w roku akademickim 2006/2007 prowadził zajęcia z duszpasterstwa FZŚ i MF w WSD Franciszkanów w Katowicach-Panewnikach. Był także inicjatorem zakładania przy parafiach dziecięcych grup Rycerzy św. Franciszka (od 1999 roku) i od 2005 roku, na wniosek Rady Narodowej FZŚ, został ustanowiony asystentem narodowym drużyn Rycerzy św. Franciszka.

10 września 2014 roku, na krótko przed planowanym wyjazdem rekolekcyjnym do Kanady, był operowany w szpitalu w Białymstoku, a nie odzyskawszy po niej przytomności został 30 października przewieziony do Szpitala Kolejowego w Katowicach-Ligocie, a następnego dnia do infirmerii w klasztorze panewnickim, gdzie 5 grudnia 2014 roku o godz. 8.30 zmarł.

Pogrzeb o. Sylwestra odbył się 9 grudnia w bazylice w Panewnikach, przy bardzo licznych udziałach współbraci z prowincji, przedstawicieli Prowincji św. Franciszka, przybyłych z różnych regionów członków Franciszkańskiego Zakonu Świeckich, Młodzieży Franciszkańskiej i Rycerzy św. Franciszka oraz wiernych miejscowych. Obrzędem pogrzebowym przewodniczył jego ostatni gwardian o. Grzegorz Czepiel, celebrację Mszy św. prowadził gwardian panewnicki o. Marcin Pietryja, a mowę pogrzebową wygłosił współbrat kursowy, magister nowicjatu, o. Józef Czura. Został pochowany w części zakonnej panewnickiego cmentarza.

Ojciec Sylwester Haśnik przeżył 62 lata, w zakonie 42, w kapłaństwie 35. Był przykładem wierności charyzmatowi franciszkańskiemu. Dla wielu pokoleń młodych braci był tym, który ukazywał swoim życiem i posługiwaniem, co to znaczy być bratem mniejszym.

ODESZLI DO DOMU OJCA

z FZŚ przy parafiach:

św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP w Katowicach-Panewnikach

- s. Klara Sędzielorz, lat 96, we FZŚ 23 lata

Trójcy Przenajświętszej w Katowicach-Kostuchnie

- s. Agnieszka Maślak, lat 80, we FZŚ 20 lat

Wniebowzięcia NMP w Chorzowie Batorym

- s. Maria Żyłka, lat 90, we FZŚ 15 lat
- s. Aniela Makulik, lat 82, we FZŚ 33 lata
- s. Barbara Hajduk, lat 84, we FZŚ 27 lat

Niepokalanego Serca NMP w Książenicach

- s. Monika Czkór, lat 89, we FZŚ 30 lat
- s. Łucja Węgrzyk, lat 86, we FZŚ 17 lat

św. Elżbiety w Cieszynie

- s. Teresa Kolek, lat 82, we FZŚ 19 lat

Niepokalanego Serca NMP w Łaziskach Dolnych

- s. Bronisława Jahn, lat 88, we FZŚ 19 lat

MB Królowej Różańca św. w Łaziskach Górnych

- br. Stanisław Piontkowski, lat 52, we FZŚ rok
- s. Helena Krawczyk, lat 76, we FZŚ 31 lat

Imienia NMP i św. Bartłomieja Apostoła w Piekarach Śląskich

- s. Maria Proksz, lat 90, we FZŚ 39 lat

Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach

- s. Irena Masiewicz-Orzoł, lat 70, we FZŚ 10 lat

św. Krzysztofa w Tychach

- s. Barbara Kędziora, lat 80, we FZŚ 16 lat

Msza św. za ++ FZŚ jest odprawiana raz na kwartał.



25 grudnia 2014 roku odeszła do domu Pana w wieku 90 lat **s. Maria Proksz** z parafii Imienia NMP i św. Bartłomieja Apostoła w Piekarach Śląskich. We FZŚ służyła 39 lat, wypełniając sumiennie jego regułę. Dziękujemy jej za to z całego serca. Była obowiązkowa, nigdy nie opuszczała miesięcznych

spotkań, chętnie uczestniczyła w uroczystościach parafialnych. Szczerze wierzyła w moc Eucharystii i modlitwy. Gdy we wspólnocie zostały 4 siostry, każdego miesiąca zamawiała Msze św. o nowe powołania. Modlitwy zostały wysłuchane, dzięki jej determinacji wspólnota odrodziła się. Siostra Maria miała zawsze dobre i mądre rady, dlatego miłosierny Jezus w tak wielkie święto zabrał ją po wieczną nagrodę.

W uroczystościach pogrzebowych, które odbyły się 29 grudnia 2014 roku, wzięła udział cała wspólnota z poczem sztandarowym oraz o. Maksymilian Bryłowski OFM, asystent Regionu Katowickiego.

9 maja 2014 roku odeszła do Pana **s. Stefania Pyrtek**. Przeżyła 72 lata. Do wspólnoty FZŚ przy parafii Wniebowzięcia NMP w Kobiórze należała 20 lat. Pełniła funkcję przełożonej tutejszego FZŚ przez 3 lata. Była wierną czcicielką św. Franciszka, swoje cierpienia powierzała Bogu. Modliła się o nowe powołania do franciszkańskiej wspólnoty oraz w intencji całej naszej parafii. Niech św. Franciszek zaprowadzi ją przed tron Najwyższego i przyjmie do swej chwały.

s. Aniela

Z żalem 27 marca ub. roku pożegnaliśmy naszą najstarszą siostrę – **Mariannę Jedlikowską**, która odeszła do Pana, mając prawie 97 lat. Należała do wspólnoty FZŚ przy parafii bł. Karoliny w Tychach, a wcześniej do parafii NSPJ, gdzie przed 32 laty złożyła profesję. Była zawsze głęboko zaangażowana w życie Kościoła i swojej parafii. Należała do rodziny różańcowej w Częstochowie i wspólnoty Miłosierdzia Bożego. Wiele w życiu pielgrzymowała. Zawsze obecna na spotkaniach wspólnoty. Trwała na posterunku z różańcem w dłoni do końca swojego życia. Była zawsze gotowa na spotkanie z Panem, w myśl słów Ewangelii: czy o drugiej, czy o trzeciej straży przyjdzie, zastanie nas czuwających. Każdego dnia uczestniczyła w Eucharystii, otoczona troską córki Marii, która pomagała jej w ostatnich latach dotrzeć do kościoła. Wierna swojemu powołaniu otaczała cały Kościół nieustanną modlitwą. Cieszyła się z każdych odwiedzin, podczas których brała różaniec do ręki, zapraszając do wspólnej modlitwy, a na koniec wszystkich błogosławiła. Ufamy, że będzie szczęśliwa w wieczności, a św. Franciszek, któremu powierzyła swoją drogę, wyszedł jej na spotkanie, jak obiecał swoim naśladowcom. Niech będzie szczęśliwa z Bogiem w wieczności, a dla nas przykładem wierności Bogu i swemu powołaniu.

s. Helena

11 sierpnia 2014 roku odeszła do Pana w wieku 96 lat **s. Klara Sędzielorz**. We FZŚ przeżyła 23 lata. Żyła zasadami Ewangelii, starając się we wszystkim naśladować św. Franciszka z Asyżu. Żyła modlitwą i Kościołem, a dla nas była wzorem pobożności, pokory, pokoju i dobroci franciszkańskiej. Brała udział w pielgrzymkach do Lichenia, Czernej, Góry św. Anny, Kalwarii Zebrzydowskiej, Częstochowy, na Święty Krzyż, jak również w uroczystościach odpustowych, procesji Bożego Ciała przy parafii. Żyła tak zwyczajnie, a jednak na wskroś inaczej. Codziennie rano była obecna w świątyni na Mszy św. i przyjmowała Boga do swego serca, którym żyła. Choroba przykuła ją do łóżka. Odeszła po bardzo ciężkiej chorobie, długich cierpieniach, które znosiła z wielką cierpliwością, spokojem ducha i całkowitym zdaniem się na wolę Bożą. Pokój i dobro rozsiewała zawsze wokół siebie. Niech sam Pan będzie dla niej nagrodą i radością przez całą wieczność. Ceremonia pogrzebowa odbyła się 13 sierpnia 2014 roku w kościele parafialnym św. Ludwika Króla i Wniebowzięcia NMP w Katowicach-Panewnikach z licznie zgromadzonymi parafianami. Nasza wspólnota FZŚ pożegnała zmarłą ze sztandarem i kwiatami.

s. Krystyna Bednik, przełożona

85. urodziny s. Anieli Wałach

19 listopada 2014 roku s. Aniela obchodziła swoje 85. urodziny. Dziękczynną Mszę św. z tej okazji odprawił ks. proboszcz Roman Laksa w kościele parafialnym w Książenicach. Siostra Aniela od 30 lat jest zaangażowana we FZŚ w parafii Niepokalanego Serca NMP w Książenicach i przez wiele lat pełniła funkcję przełożonej. Z okazji urodzin nasza wspólnota zgromadziła się wokół s. Anieli, aby otoczyć ją gorącą modlitwą i podziękować za świadectwo życia duchowością franciszkańską.

Solenizantce życzymy błogosławieństwa Bożego, zdrowia, opieki Matki Bożej i jej patronki bł. Anieli, a św. Franciszek z Asyżu niech obdarza pogodą ducha, pokojem i dobrem w każdym kolejnym dniu życia.

w imieniu wspólnoty FZŚ
s. Elżbieta Matuszczyk



Logo Roku Życia Konsekrowanego

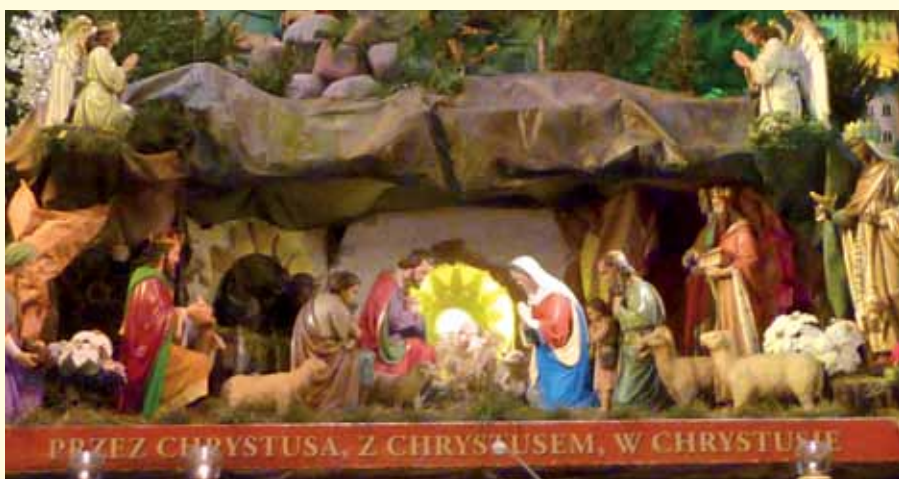


Logo Roku Życia Konsekrowanego 2015 za pomocą symboli wyraża podstawowe wartości szczególnej formy życia – konsekracji zakonnej i podkreśla „nieustanne działanie Ducha Świętego, który w ciągu stuleci pomnaża bogactwa płynące z praktyki rad ewangelicznych poprzez liczne charyzmaty i także w ten sposób wciąż na nowo uobecnia tajemnicę Chrystusa w Kościele i w świecie, w czasie i w przestrzeni” (*Vita consecrata*, 5).

Przedstawia ono gołębia utworzonego z napisanego w języku arabskim słowa „pokój” – wyrażającego przypomnienie o powołaniu życia konsekrowanego do bycia przykładem powszechnego pojednania w Chrystusie. Gołąb unosi się nad symbolizującą harmonię elementów ludzkich i ponadnaturalnych mozaiką w formie wody. Tuż obok umieszczono trzy gwiazdy jako odniesienie do miłości trynitarniej. Z kolei nad skrzydłami gołębia unosi się wielościenny symbol globu oddający mnogość kultur współczesnego świata. W logo umieszczono także dwa łacińskie napisy: „Życie konsekrowane w Kościele dzisiaj” (*Vita consecrata in Ecclesia hodie*) oraz „Ewangelia, Proroctwo, Nadzieja” (*Evangelium, Prophetia, Spes*).

(za: <http://pl.radiovaticana.va/news>)

**Pożegnanie
o. Sylwestra Haśnika OFM
(1952–2014),
Katowice-Panewniki,
9 grudnia 2014**



**Adoracja Bożej Dzieciny
w bazylice panewnickiej,
27 grudnia 2014**

